Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 268. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK

3. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Czy tylko „ognisko kultury"?

Mowy krakowskie utrzymały się z daleka od politycznych aktualności. Tylko w mocnem przemówieniu Rektora Uniwersytetu, stanowiącem świetną obronę narodu polskiego przed niesprawiedliwymi zarzutami, można było dosłyszeć polemicznego echa głośnych słów, przez kogo innego niedawno wypowiedzianych. P. Prezydent miasta Rolle ograniczył się w mowie bankietowej do przypomnienia historycznych zasług Krakowa dla państwa i narodu. „Zdołaliśmy — stwierdził ze słuszną dumą — zadanie przez historję nam przekazaną wypełnić"... P. Prezydent Rzplitej nawiązując do myśli gospodarza miasta, złożył zasługom Krakowa piękny hołd uznania. Cała jego mowa poświęcona była również sławnej przeszłości miasta...

Czyż więc nie mówiło się nic o p r z y s z ł o ś c i Krakowa? Owszem, p. Prezydent Rolle wspomniał o niej jednem zdaniem: „Gdy los kazał nam być ogniskiem kultury... kazał nam pewne zadanie ku pożytkowi całej Polski spełniać, chętnie zadania tego się podejmiemy". Słowa te w związku z całą mową, dość przypominającą wyliczanie zasług nieboszczyka... tchną niepokojącą rezygnacją... Więc w wielkim warsztacie gospodarczym, jakim jest państwo, Kraków nie ma odegrać roli wybitnej? I nie ma już być laboratorjum myśli politycznych i orjentacyj narodowych, jakiem był w przeszłości? Ognisko kultury! Lecz państwo nowożytne dąży do tworzenia nie jednego, ale wielu ognisk kultury, a w Polsce głównem ogniskiem będzie nie Kraków, ale Warszawa, wracająca niezmiernie szybko do tradycji Stanisławowskiego okresu. Oczywiście pozostanie nam stary Uniwersytet i Muzeum Narodowe, Akademja Umiejętności będzie skutecznie konkurować z warszawskiem Twem Naukowem, a turyści, spieszący z całej Polski na Wawel, lub przejeżdżający do uzdrowisk podkarpackich, stanowić będą dla miasta stałe źródło dochodu. Ale będzie, a raczej byłaby to już tylko wegetacja z właściwemi każdej epoce upadku cechami: z pesymizmem, brakiem inicjatywy, zastojem idei. Nie, absolutnie Kraków nie może się zgodzić na taką wegetację z procentów, jakie daje kapitał przeszłości: sławne mury i wyższe zakłady naukowe.

Wygłoszono jednak w Krakowie także mowę, która była wyrazem zdrowej ekspanzji życiowej miasta i przejawem dużego, nawet może przesadnego optymizmu w nadziejach na przyszłość. Wygłosił ją człowiek bardzo kompetentny, bo prezydent Izby Przemysłowej i Handlowej. Jesteśmy świadkami — zapewniał —

silnej rozbudowy wytwórczości okręgu krakowskiego w kilku ważnych działach produkcyjnych, zwłaszcza zaś w przemyśle spożywczym, papierowym i metalowym... Równocześnie wzrasta znaczenie Zachodniej Małopolski, jako wybitnego obszaru eksportowego.. Przywrócenie niezależności oddziałało ożywiająco na przedsiębiorczość przemysłu Zagłębia krakowskiego. Wszystkie niemal zakłady przemysłu drzewnego są w pełnym ruchu, a zapytania eksportowe wpływają w ilościach przekraczających możność produkcji... W dziale przerobień mięsnych osiągnięto ilość i jakość przedwojenną... Krąg przemysłu metalowego w Zagłębiu krakowskiem wzbogacony został założeniem wielkiej fabryki kabli, obliczonej na znaczną produkcję... Przemysł czekoladowy zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce... Przeróbka bawełny w Andrychowie zatrudniona do granic sprawności. Konfekcja włókiennicza osiąga stan przedwojenny. Górnictwo zachowało stan posiadania"...

I tak dalej. Wprawdzie prezydent Izby mówił o przemyśle Małopolski Zachodniej, ale przecież jest on cały związany ściśle z Krakowem, a znaczna jego część ma siedzibę w naszem mieście lub najbliższej okolicy. Zdaniem prezydenta Epsteina kapitały zagraniczne chętnie angażują się w okręgu krakowskim, który posiada całkiem dobre widoki rozwoju dzięki posiadaniu surowców, węgla, źródeł energji elektrycznej, wysokiej techniki i kwalifikowanej pracy. Oczywiście, by naturalne warunki rozwoju wyzyskać, potrzeba poza kapitałami dużej przedsiębiorczości i energji, a przedewszystkiem wiary w przyszłość i jasnego określenia celów. Nie trzeba z gestem szlachetnej rezygnacji przyjmować roli Norymbergi i chlubić się ze stanowiska kustosza starych murów, ale warto i należy dążyć do tego, by na tej polskiej Norymberdze zbudowano polski Düsseldorf...

Oczywiście „dojrzałość, pokój i równowaga", które mają być głównemi zaletami obywateli Krakowa, któremi Kraków ma Polskę wzbogacać, cnoty niewątpliwie bardzo wartościowe, odpowiadają dobrze ludziom „ogniska kultury", ale nie powinny górować w charakterze budowniczych — Düsseldorfu. Nie jest też prawdą, że zdobiły one kiedyś szczególnie krakowskich i małopolskich obywateli. Dawny Kraków był siedzibą prądów nowych, orjentacji i dążeń śmiałych. Zarówno wtedy, gdy za Łokietka skupiał koło siebie Polskę w oparciu o Węgry, jak i kiedy za Kazimierza brał w siebie cywilizację zachodnią, lub za Jadwigi wyszedł z inicjatywą unji z Litwą, jak wreszcie później, przyjmując humanizm i renesans, które były ruchami wprost rewolucyjnemi wobec scholastyki i gotyku i zawsze później, aż do insurekcji Kościuszki, tego swoistego polskiego faszyzmu. Kraków w najlepszych swych okresach zawsze nowych szukał dróg i rozwijał śmiałą inicjatywę i przedsiębiorczość. I teraz, gdy warunki na jego niekorzyść się zmieniły, musi wydobyć ze siebie nie tyle sławione na bankiecie: „dojrzałość, pokój i równowagę", bo tych zalet ma o wiele zadużo, ale aktywność, śmiałość dążeń, ekspanzję wszechstronną i ochotę szukania nowych dróg. Głosić Krakowowi „dojrzałość, pokój i równowagę" to znaczy przynosić sowy do Aten. Gdybyśmy połowę tych zalet oddali komu innemu, Kraków miałby zapewnioną świetną przyszłość!

Jan Matyasik.

Rokowań nie prowadzono.

WYMIENIANO TYLKO DEPESZE MIĘDZY WARSZAWĄ A NOWYM JORKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Sobota podobnie jak dni poprzednie **minęła pod znakiem pożyczki zagranicznej i wyczekiwania.** Nie prowadzono **żadnych rokowań bezpośrednich,** natomiast wymieniono depesze **pomiędzy Warszawą a centrami finansowemi w Nowym Jorku, Paryżu i Londynie.** Sfery rządowe przypuszczają, że późnym wieczorem lub dzisiejszej nocy należy **oczekiwać decydujących posunięć.**

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę o godzinie 8 wieczorem wicepremjer Bartel **przyjął dziennikarzy rządowych,** którym oświadczył, że przedstawiciele finansjery amerykańskiej **byli od godz. 5 do 7 u marszałka Piłsudskiego w Belwederze.** O godz. 7 delegaci byli przyjęci przez wicepremjera Bartla na **półgodzinnej konferencj iw prezydjum Rady Ministrów.** Dalsza konferencja **odbędzie się w niedzielę w południe.**

P. Moraczewski wykluczony z P. P. S

Warszawa. (Telef. wł.). Sfery socjalistyczne ogłaszają następujące doniesienie: **Centralny sąd partyjny na posiedzeniu w dniu 24 września 1927 roku w sprawie towarzysza Jędrzeja Moraczewskiego z oskarżenia Centralnego Komitetu Wykonawczego W. P. S. wydał w myśl art. 76 i 77 statutu partyjnego następujący wyrok: Inżynier Jędrzej Moraczewski zawinił przez to, że w październiku wstąpił samowolnie do rządu marszałka Piłsudskiego i biorąc udział w działalności tego rządu stanął w sprzeczności z partją i interesami klasy robotniczej przez co złamał karność partyjną i przyniósł szkodę interesom klasy robotniczej, za co zostaje wykluczony z partji.**

CHŁOPI ROSYJSCY BOJKOTUJĄ POŻYCZKĘ.

Kowno. (PAT). Z Moskwy donoszą, że **chłopi rosyjscy odmawiają podpisywania pożyczki wewnętrznej ZSRR.**

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, we wtorek ma się odbyć w Berlinie rada gabi**netowa z udziałem Hindenburga.** Rada zajmie się sprawą udzielenia **nowych instrukcyj dla posła Rauschera** w kwestji rokowań **handlowych polsko-niemieckich.**

O czem piszą inni?...

Pos. W. Korfanty o potrzebach Śląska.

W katowickiej „Polonji“ pos. W. Korfanty wita Prez. Rzeczypospolitej, który przyjeżdża na poświęcenie pomnika Powstańca Śląskiego w Królewskiej Hucie.

Zachodni nasz sąsiad — pisze b. Komisarz Plebiscytowy — niechaj pamięta o tem, że w razie targnięcia się jego na nasze granice zachodnie, cały naród polski zamieni się w tego Powstańca Śląskiego, poległego za naszą niepodległość, na którego cześć pomnik w Królewskiej Hucie uroczyście odsłaniamy, i na czele tego narodu Ślązak znowu będzie bronił w pierwszych szeregach naszych zachodnich słupów granicznych, ten Ślązak, który z dobrej, nieprzymuszonej woli złączył się z Polską, i strumieniami krwi serdecznej to dobrowolne połączenie się przypieczętował“.

Po tej deklaracji następuje długi szereg skarg i zażaleń na system rządzenia na Śląsku. Tu pos. Korfanty wpada w przesadę, np. gdy pisze, że Ślązacy zamiast prawa i sprawiedliwości, spotkali się w Polsce

„z pogardą, z naruszaniem anszych odrębności narodowych i deptaniem naszych najświętszych praw narodowych i ludzkich“.

Ma jednak pos. Korfanty dużo racji, gdy Najwyższemu Dostojnikowi Państwa w ten sposób przedstawia stan rzeczy w Polsce:

„Faktem jest, że obecny system polityczny w Polsce **wywołuje zamieszanie, rozkład, walkę wszystkich z wszystkimi**, co wszystko osłabiać musi siły twórcze narodu. Wolność słowa i myśli u nas dzisiaj nie istnieje, gwarancja osobistego bezpieczeństwa jest poważnie zagrożona, wolność zebrań i zgromadzeń w naszem województwie przestała istnieć wskutek teroru uprawianego przez protegowane wyrzutki społeczeństwa, prawda deptana jest nogami przez płatnych oszczerców, obdzierających z czci i wiary zasłużonych mężów, walka władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą wywołuje zgorszenie i niechęć do życia państwowego. W naszem województwie usuwanie rodzimych Ślązaków uważane jest przez lud nasz za wielką krzywdę Śląskowi wyrządzaną“.

Kończąc powitalny artykuł, apeluje pos. Korfanty do p. Prezydenta, by usunął z życia publicznego czynniki rozkładowe i dopomógł do zwycięstwa prawdzie, prawu i sprawiedliwości.

Socjalistyczne narzekania na rząd.

Lwowski „Dz. Ludowy“ twierdzi, że z ziemianami, tą „warstwą przeżytą“ nie może być żadnych kompromisów.

„Albo się ich likwiduje albo się im ulega na całej linji. U nas dąży się do tej drugiej ewentualności. Skutki są już widoczne. Reforma rolna gruntownie pogrzebana. Chłopi, trzy czwarte obywateli państwa, patrzą ze zdziwieniem, jak do głosu dochodzą ludzie o nazwiskach budzących nieufność i niepokój. Lubomirscy, Radziwiłłowie, Potoccy, Zamojscy... Polska demokratyczna, chłopska, robotnicza, odchodzi w cień“.

Tak źle jeszcze nie jest. Są zresztą arystokraci, którzy potrafią współpracować z socjalistami. Dowodem hr. Skrzyński, w którego rządzie socjaliści jakoś nie bali się zasiadać.

Krakowski „Naprzód“ w opozycji do rządu posunął się tak daleko, że nie umieścił nawet na powitanie p. Prezydenta żadnego artykułu. Gdyby to zrobił „Głos Narodu“, byłby zapewne nazwany pismem „antypaństwowem“.

Kongres misyjny w Poznaniu.

W drugim dniu Kongresu Misyjnego popołudniu rozpoczęto obrady odczytaniem depesz powitalnych, poczem przemawiali delegaci Węgier, Austrji, Belgji, a następnie ks. Dr. Likowski wygłosił referat na temat „Dzieje misyjne Polski“, w którym zobrazował historję polskiej myśli misyjnej; myśl ta weszła na konkretne, systematyczne tory za Bolesława Krzywoustego, tj. w wieku 12-tym. Drugi referat pt. „Wędrówka przez pola misyjne“ wygłosił ks. arcybiskup Guebriant, wielki przyjaciel Polski, ujmując w wyczerpujący sposób całokształt zagadnienia misji i doniosłości ich pracy. Trzeci odczyt wygłosił ks. Kosibowicz T. J. na temat „Społeczne i kulturalne zadanie misji“.

W trzecim dniu obrad wygłoszono znów szereg ciekawych referatów. Pierwszy referat wygłosił ks. prob. Stankowski z Krotoszyna o „Dziele Rozkrzewienia Wiary“; drugi: „Dzieło św. Dziecięctwa O. Hugo Król C. M. Kraków; trzeci: „Katecheta a misje“ ks. pref. Masłowski, Wolsztyn; czwarty: „Dzieło św. Piotra Apostoła“ ks. prał. Jeż, Kraków, a piąty: „Związek misyjny Kapłanów“ ks. prał. Pęski, Płock.

Przegląd religijny.

(Kongres włoskich studentów katolickich. — Rocznica Zoli. — Nawrócenie Huysmansa. — Nadmiar „wyznań“ we Francji).

Miesiąc wrzesień stał w katolickich Włoszech pod znakiem zjazdów. Od 8—11 września obradował w Bolonji narodowy kongres eucharystyczny, który był najpotężniejszą z dotychczasowych kongresów manifestacją wiary. Poprzedził go zaś XV z rzędu kongres katolickiej młodzieży uniwersyteckiej, zorganizowanej w „Federazione Universitaria Cattolica Italiana“, czyli „F. U. C. I.“. Kongres miał tem większe znaczenie, że „F. U. C. I.“ pracuje w niezmiernie trudnych warunkach. Uniwersytety państwowe, poddane ścisłej kontroli rządu, niechętnem okiem patrzą na katolicką organizację studentów; organizacje zaś faszystowskie nie tylko że są uprzywilejowane przez władze uniwersyteckie i państwowe, ale ponadto, wykorzystując tę swoją sytuację, przy pomocy znanych metod faszystowskich, utrudniają pracę innym organizacjom, w tem i katolickiej.

Kongres „F. U. C. I.“ rozpoczął się w dniu 6 września w kościele Zwiastowania Mszą św. i przemówieniom bisk. Narni i Terni, Mgr. Boccoleri; zebrania plenarne odbywały się w benedyktyńskim kościele „Badia Fiorentina“ pod przewodnictwem p. Righetti, prezesa związku studentów i panny Unterrrichter, prezeski związku studentek. Po wysłaniu telegramu do Ojca św. wysłuchano referatu biskupa Boccoleri o powszechności Kościoła. Popołudnie zajął referat profesora Stefaniniego na temat stosunku tomizmu do współczesnych problemów filozofji i dyskusja żywa nad referatem. Nadszedł wówczas telegram z życzeniami od Papiniego; wywołał on zrozumiały entuzjazm.

Drugi dzień poświęcono obradom sekcyj; zebranie plenarne z tego dnia miało za przedmiot obowiązki katolika w życiu zawodowem; roztrząsano je odnośnie do następujących zawodów: nauczycielskiego, lekarskiego, prawniczego i przemysłowego. Całość dała w rezultacie bardzo cenną wiązankę praktycznych postulatów katolickich w zakresie moralności zawodowej.

Ostatni dzień wypełniły obrady nad organizacją i jeszcze jeden referat, tym razem O. Gemelli'ego, słynnego Rektora Uniwersytetu katolickiego w Medjolanie. Mówił on o obowiązkach „F. U. C. I.“ względem reszty młodzieży studjującej i katolickiem apostolstwie, które ciąży na jej członkach. — Kongres zakończyło nabożeństwo w kościele „Santa Maria Novella“.

* * *

W roku bieżącym upływa 25 lat od śmierci Emila Zoli, najwybitniejszego naturalistycznego twórcy XIX. wieku. Koła literackie Francji gotują się do jakiegoś obchodu uroczystego, któryby przypomniał zasługi Zoli. Rzecz jednak znamienna, że nazwisko tak ongiś popularne nie zdołało wywołać nawet we Francji spodziewanego odruchu; entuzjazm dla Zoli przeminął bezpowrotnie, przynajmniej o ile chodzi o współczesne pokolenie... Francuska elita umysłowa inną idzie drogą, niż droga, po której przed laty 50 Zola prowadził Francję. Naturalizm, sprowadzający wszystko do zjawisk przyrodniczych, — nie wystarcza już duszy współczesnego człowieka, nie daje mu żadnej odpowiedzi na pytania związane z przeznaczeniem człowieka, — nie może, jednem słowem, zastąpić religji.

Skutkiem tego 25 rocznica śmierci Zoli nie wywołuje spodziewanego wrażenia. Przybiera natomiast obrót najmniej spodziewany przez inicjatorów. Zwraca mianowicie uwagę na najzdolniejszego ucznia Zoli, na Huysmansa, który — jak wiadomo — w dojrzałym wieku porzucił naturalistyczny ateizm i został — katolikiem. I zamiast w konsekwencji wysunąć naturalizm, rocznica Zoli, wbrew zamierzeniom inicjatorów, wysuwa na pierwszy plan Huysmansa i katolicyzm. I nie bez racji...

Huysmans szedł w ślady Zoli i w jego filozofję coraz głębiej. Końcową stacją tej drogi była powieść „A Rebours“ (Na opak), — nie tylko bez ideału, ale bez najmniejszego światła, bez jasności. Wówczas to Barbey d'Aurevilly napisał, oceniając ostatnią powieść ucznia Zoli: „Po „Kwiatach zła“ powiedziałem Baudelaire'owi: — nie zostaje ci nic innego, jak lufa pistoletu lub stopy Ukrzyżowanego. — Baudelaire wybrał Ukrzyżowanego. Tosamo mówię Huysmansowi. Lecz, czy Go autor „Na opak“ wybierze?“

Huysmans wybrał jednak Ukrzyżowanego. Jak się to stało, opowiada ten, który mu ten wybór ułatwił, żyjący jeszcze dziś Ks. Mugnier, w świeżo ogłoszonej książce p. t. „J. K. Huysmans à la Trappe“ (J. K. Huysmans w opactwie Trapistów). Książka przedstawia duchową przemianę wielkiego pisarza w klasztorze Trapistów w d'Igny i to co ją poprzedziło. Niewątpliwie najcenniejszem źródłem wiadomości o konwersji Huysmansa pozostaną jego opowiadania powieściowe, w pierwszym rzędzie prześliczne „En route“ (Po drodze), dotąd nie przyswojone, niestety, polskiej literaturze. Książka natomiast ks. Mugnier'a podaje szereg ciekawych zewnętrznych szczegółów, których w pismach Huysmansa nie znajdziemy. I tak opowiada ks. Mugnier, w jaki sposób po raz pierwszy zetknął się z Huysmansem.

Było to w maju 1891 r. Ks. Mugnier był wówczas wikarjuszem przy kościele św. Tomasza z Akwinu w Paryżu. Tu do zakrystji przybył razu pewnego Huysmans, wprowadzony przez panią de Courrière. Poeta — opowiada ks. M. — wpił we mnie badawczy wzrok, jakby gotował się do ataku. Ale stwierdziwszy, że nie mam wcale chęci do walki, „złagodził wzrok zwolna i swoim z lekka nosowym głosem, bez żadnych wstępów, powiedział to, z czem do mnie przyszedł:

— Ogłosiłem świeżo książkę sataniczną, pełną „czarnych mszy“. Chcę teraz ogłosić inną, którąby była białą. Lecz naprzód trzeba, żebyś ksiądz wybielił mnie samego. Ma ksiądz dość chloru dla mnie“?

Ks. Mugnier opowiada, że nic w tych pozornie figlarnych zestawieniach nie było wesołego. Huysmans mówił poważnie, z pewnym odcieniem tragizmu nawet, i swoje „wybielenie“ traktował poważnie... Od chwili tej rozmowy nawiązał się ścisły stosunek między satanicznym poetą i księdzem katolickim, aż Huysmans zamknął się na kilkanaście dni w zapomnianym przez świat klasztorze — aż się nawrócił...

I ten drugi Huysmans, występujący w powieściach po nawróceniu pod nazwiskiem „Durtal“, interesuje w tej chwili Francję więcej, niż Zola. Bo musi dawać do myślenia fakt, iż najzdolniejszy uczeń mistrza Emila, wyczerpawszy naturalizm do dna, stanął w swej powieści granicznej „A Rebours“ przed pustką! I jeszcze więcej musi uderzać fakt, że pustkę tę wypełnił pogardzaną właśnie przez Zolę religją.

* * *

We Francji jest bogactwo literackich „wyznań“ konwertytów katolickich. Snują się od Coppée'go, Retté'go, Huysmansa, do Psichari'ego, Cocteau, Peguy i in. Można powiedzieć, że powstał nowy rodzaj literatury... Są tacy, którym się to nie podoba. Są tacy nawet, którzy się w tem dopatrują pewnej profanacji; woleliby, by te przejścia pozostały na zawsze niedostępne dla filisterskiej masy czytelniczej.

Zapewne, są rzeczy, któreby lepiej było zachować przed wzrokiem ludzi, polujących na sensację. Możeby wtedy lepiej wyszła przemiana duchowa takiego Retté'go, lub Peguy... Cóż jednak kto na to poradzi, że znużony wędrowiec, przybywszy do mety, nie może pohamować swej radości! Zresztą widzę w tem nowy, psychologiczny dowód prawdziwości katolicyzmu... „Konwertyci“ na protestantyzm lub sekty luterskie nie mają zwyczaju spowiadać się publicznie z swych przeżyć. Przynajmniej nie znam takich spowiedzi. Jedni tylko katoliccy konwertyci ją odbywają, dobrowolnie i radośnie. Czy nie jest to szczególne? **Pejot.**

Dlaczego Węgry nie dały pomocy Polsce w r. 1920.

Znanej akcji lorda Rothermeere za rozszerzeniem granic Węgier przyszły w sukurs sensacyjne rewelacje węgierskiego pisma „Magyaresag“ o nocie francuskiej z r. 1920. Dowodzą one, że jeszcze w dobie Trianonu mogły Węgry uzyskać lepsze warunki pokojowe, niż te, które ostatecznie musiały przyjąć w dniu 4 września 1920 r.

W dniu mianowicie 15 kwietnia 1920 r., a więc w dobie precyzowania ostatecznych warunków traktatu w Trianon, otrzymał przedstawiciel Węgier na konferencji pokojowej, hr. Semzey, notę oficjalną francuskiego min. spraw zagranicznych z następującemi propozycjami:

— **Węgry zatrzymują okręgi: W. Waraždyn, Arad, Szatmar, Koszyce, Ungvar i Munkacz. W Siedmiogrodzie odbędzie się plebiscyt ludności w sprawie przynależności państwowej: niezależnie zaś od jego wyniku prowincje przypadłe Rumunji, otrzymałyby autonomję narodową.** Prócz tych politycznych koncesyj, otrzymałyby Węgry jeszcze szereg koncesyj gospodarczych, jak zagwarantowanie stosunków handlowych z odebranemi prowincjami, proporcjonalny podział finansowych obciążeń wojennych i in.

„Neue Freie Presse“ podając powyższe szczegóły, podkreśla, że stanowiły one wprost „bajeczne możliwości“ dla Węgier. Tak też było istotnie! Trzeba bowiem pamiętać, że propozycja francuska przyszła w kwietniu 1920 r., w dobie ustalania szczegółów „Trianonu“, które były w zarysie znane na Węgrzech już w styczniu 1920 r. i wywoływały ogólne przygnębienie. Propozycja francuska, zrobiona przez jeneralnego sekretarza Min. Spraw Zagran. p. Paleologue (b. ambasadora francuskiego w Petersburgu) obiecywała Węgrom niezmiernie korzystne warunki. Albowiem zostawiała im całą prawie, dzisiaj czeską „Ruś przykarpacką“ i pewną część Siedmiogrodu bądź w drodze plebiscytu, bądź też na podstawie woli Ententy. Niewątpliwie nie były to ostateczne warunki, i Węgry mogłyby były wówczas uzyskać jeszcze dalsze korzyści, zwłaszcza na południu i zachodzie.

Wszystko to jednak uzależniała Francja od jednego warunku: od wystawienia 100-tysięcznej armji (którą zresztą miała Francja uzbroić) **i wysłania jej na pomoc Polsce przeciw bolszewikom.** Poza tem żądała Francja wydzierżawienia kolei francuskiej spółce akcyjnej na warunkach wprawdzie trudnych, prawdopodobnie jednak nie ostatecznych.

Propozycja nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów. Dlaczego? Na to pytanie, stawiane ówczesnym ministrom przez wzburzoną opinję Węgier, odpowiadają członkowie gabinetu, który tę propozycję otrzymał, w sposób co najmniej niejasny.

I tak, ówczesny premjer, Simonyi-Semadam, potwierdzając odbiór noty Paleologue'a i prawdziwość podanych wyżej szczegółów, oświadcza, że notę podał do wiadomości radzie ministrów i że ją rada ministrów „załatwiła“ **w sensie przychylnym. Taką też odpowiedź przesłał do Paryża. Tu jednak nastąpiła zmiana rządu i propozycji Paleologue'a nie ponowiono.**

Natomiast b. min. Bleyer oświadcza, że — noty nie widział, a o całej sprawie wiedział tylko tyle, iż Francja proponuje Węgrom wystąpienie przeciw sowietom za „pewne“, nieokreślone bliżej, korzyści. Rada ministrów, którą o tem premjer uwiadomił, nie podjęła żadnej decyzji.

Jeszcze dalej idzie inny minister z gabinetu p. Simonyi-Semadam, p. Benard... Noty — pisze — nie widział, wiedział o niej tylko nieoficjalnie (!), Rada ministrów nad nią nie obradowała.

Z tego wynika, że panowie ministrowie nie porozumieli się — mówiąc delikatnie — między sobą, co do wyjaśnień, których opinja żądała. Stąd pochodzą te jaskrawe sprzeczności między tem, co mówi b. premjer, a co oświadczają jego b. koledzy.

Zarazem jednak widać, że **decyzja w sprawie noty Paleologue'a była wyłącznie w rękach premjera**, i że on jeden był poinformowany o wszystkiem. Tem trudniej uwierzyć w jego obecne oświadczenia.

W szczególności nie da się utrzymać jego twierdzenie, jakoby wina za niewykonanie obietnic Paleologue'a spadała na Francję, t. j. na zmianę polityki zagranicznej, zainicjowaną przez nowy rząd.

Jeśli p. Semadam ma na myśli ustąpienie Milleranda z kierownictwa rządu, to dokonało się ono z końcem września 1920 r. Wówczas ustąpił Prezydent państwa Deschanel, Prezydentem został Millerand, a urząd premjera objął Leygues. Odpowiedź zaś Węgier na notę Paleologue'a musiała nastąpić wcześniej, mianowicie przed dniem 4 września 1920, bo w tym dniu węgierskie Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat z Trianonu. Jeśli zaś nastąpiła przed tym terminem, to fiaska całej akcji nie można przypisywać Francji; doskonale wówczas trzymał się rząd Milleranda, który był właśnie inspiratorem noty Paleologue'a.

Tak więc **samoobrona p. Semadama traci podstawę w świetle powyższych faktów...** Mógłby wprawdzie na swoje usprawiedliwienie przytoczyć ustąpienie Paleologue'a z min. spraw zagranicznych, a zastąpienie go Berthelotem. Trudno jednak uwierzyć, by ta zmiana personalna mogła wywrzeć tak decydujący wpływ na stosunek Francji do Węgier, o jakim mówi p. Semadam.

Pozostaje jedno tylko wyjaśnienie rezerwy p. Semadama: **niechęć angażowania się w wojnę z Rosją, względnie nie bardzo zrozumiała dla nas niechęć użyczenia Polsce pomocy.** Który z tych dwóch motywów był silniejszym, trudno wiedzieć. Jedno jest pewne, że Węgry mogły nam pospieszyć w 1920 r. z pomocą w kwietniu lub maju (coby musiało wywrzeć wpływ na losy wojny r. 1920; było to w okresie ofenzywy na Ukrainie i przed zajęciem Kijowa), i w zamian za to osiągnąć korzyści wprost nie dające się ustalić. Tego jednak nie zrobiły. Okazję szczęśliwą zmarnowały, a stosunki z Polską pogorszyły.

Opublikowane jednak obecnie szczegóły z tych czasów przychodzą Węgrom w samą porę. **Są poparciem akcji lorda Rothermeere i** niejako na nowo stawiają „sprawę węgierską“ na porządku dziennym. **W. Z.**

Ostatnie rewelacje „Magyarsagu“ stwierdzają, że nie tylko sekretarz jener. ministerstwa, p. Paleologue, zrobił propozycję Węgrom w kwietniu 1920 r., ale nawet sam Millerand w lipcu 1920 r. z tąsamą propozycją do rządu węgierskiego się zwrócił. Cóż wobec tego znaczy frazes p. Semadama o — zmianie rządów we Francji?

Na ziemiach Rzpltej.

Nowe sieci telefoniczne w Polsce

Ministerstwo poczt i telegrafów zakończy jeszcze w roku bież. budowę szeregu nadpowietrznych 3 mm. bronzowych połączeń telefonicznych. Będą to linje: 1) **Warszawa—Poznań** (przewód berliński) długości około 300 klm., wykonana kosztem 358.000 zł. 2) **Warszawa—Gdynia** — długości powyżej 500 klm., kosztem 512.000 zł. 3) **Poznań—Katowice** i **Poznań—Kraków** — linje kombinowane na dwa przewody — jeden z Poznania do Katowice, drugi do Krakowa, długości 330 klm. i kosztem 338.000 zł. 4) **Bydgoszcz—Gdynia.**

Panorama Racławicka wali się.

Na Placu Targów Wschodnich we Lwowie zawaliła się wewnętrzna część słynnej Panoramy Racławickiej. Wskutek zaciekania murów wodą deszczową, w nocy usunęła się część muru, a wraz z nią runęło kilka metrów kwadratowych pięknego obrazu. Panorama ta wystawioną została w czasie wystawy krajowej w r. 1894. W ciągu 33 lat była kilkakrotnie odnawianą i konserwowaną. Swego czasu była także przewieziona do Ameryki i tam przez rok wystawiona na widowisko. Jest ona malowana przez J. Stykę, W. Kossaka i szereg innych malarzy.

Z całego świata.

Burze nad Angją.

Ze wszystkich stron Anglji donoszą o silnych huraganach i obfitych ulewach, którym w kilku miejscach towarzyszyło oberwanie się chmury. W wielu miejscowościach woda zniszczyła **zbiory i zasiewy ozime. Zginęło również tysiące drobiu, bydła, koni i nierogacizny. Ruch kołowy uległ przerwie** wskutek zalania dróg. — Przerwana jest również komunikacja kolejowa w pobliżu Carlisle wskutek podmycia toru przez ulewę. **Silna burza nad kanałem La Manche zmusiła wiele parowców i okrętów żaglowych do szukania schronienia w portach i zatokach.** Olbrzymie fale wdarły się wczoraj w kilka miejscach na bulwary i promenady miejscowości kąpielowych południowego wybrzeża Angjli.

Olbrzymi uniwersytet w Hiszpanji.

Król hiszpański, Alfons XIII, wielki miłośnik nauk i sztuk jest w trakcie tworzenia w Madrycie ważnego ośrodka nauki i kultury. Twierdzi on mianowicie, że przyszłość narodów leży w postępie wiedzy. To centrum wiedzy, ten nowoczesny uniwersytet będzie zajmował — jak informuje nas „Temps“ — 500 hektarów powierzchni, a do jego dyspozycji oddaną będzie suma 100 miljonów pesetów, tj. około 432 miljony franków. Hiszpanja powinna nadążyć innym państwom w wielkim wyścigu wiedzy, jak mówi jej monarcha.

Demokratyczni książęta.

Książęta szwedzcy wychowani są równie demokratycznie, jak każdy inny szwedzki chłopiec. Z wyjątkiem księcia Gustawa Adolfa, syna następcy tronu, każdy z książąt sam obrał sobie karjerę. Książę Sigvard urodzony w roku 1907 studjuje na Uniwersytecie w Upsali. ks. Bertil zaś, ur. w 1912, kształci się na inżyniera i spędził lato w Zakładach Przemysłowych Thulin w Landskrona, zapoznając się praktycznie z mechaniką motorów. Książę Lennart, ur. w r. 1909, syn księcia Williama, poety i podróżnika, rozpoczął służbę wojskową, jako szeregowiec w Smaalandskim pułku kawalerji, w którym służyć będzie dwa lata, zanim osiągnie stopień podporucznika. Książę Karol, ur. w roku 1911, najmłodszy syn ks. Vestergoetlandu, pobiera jeszcze przedwstępną edukację.

20 lat żył w kanale paryskim.

Z Paryża donoszą, że trzej robotnicy badający podziemną odnogę kanałową, natknęli się na człowieka, podobnego do małpy, odzianego w łachmany, który błagał ich, by go nie niepokoili w jego „państwie“. Robotnicy jednak sądząc, że mają do czynienia z ukrywającym się zbrodniarzem, oddali go w ręce policji. Tam nieznajomy oświadczył, że od lat 20 mieszka w kanale, żywi się odpadkami, które spadają z hal targowych i jest... doktorem filozofji. Powodu jednak zerwania ze światem podać nie chciał. Wobec tego zajęła się policja wyświetleniem tej sprawy i skonstatowała na podstawie aktów kroniki policyjnej, że w r. 1907, a więc przed 20 laty zginął niejaki Franciszek Dublot, bibljotekarz, w niedługi czas po otrzymaniu „kosza“ od kobiety, którą kochał. Nieznajomy wypiera się tego nazwiska i zdziwił się niemało, gdy usłyszał o wojnie światowej. Sprawa doprawdy w stylu „conandoylowskim“!

——oo——

TYSIĄCLECIE ŚMIERCI PATRONA CZECH. W Pradze rozpoczął już prace komitet organizacyjny obchodu 1000-lecia śmierci św. Wacława, patrona narodu czeskiego. Uroczystości związane z obchodem, rozpoczną się w maju 1929 r. otwarciem wystawy pod patronatem Świętego. W najważniejszych dniach obchodu, dokonane będzie przeniesienie relikwij św. Wacława przez miasto i uroczyste poświęcenie katedry.

16 OSÓB POŻARTYCH PRZEZ SZCZURY. Onegdaj znaleziono u brzegów francuskiej Gujany (Ameryka Polud.) obok latarni morskiej t. zw. „Latarni Trzech Szkieletów“, ogryzione doszczętnie szkielety 3-ch strażników, zaś obok szkielety 13 innych ofiar. Jak się okazało, ludzie ci padli pastwą nieprzebranych tysięcy szczurów, które rzuciły się na zbliżający się do latarni okręt i strażników.

Wiadomości sportowe.

Co się Tunney'owi teraz zachciewa?

Do jakiego stopnia doszło, — powiedzmy krótko węzłowato — rozwydrzenie w boksерstwie amerykańskiem, — świadczą wynurzenia samego mistrza tego uprzywilejowanego sportu w państwie U. S. A...: Gene Tunney'a. Ostatnio oświadczył on trenerowi Wigwall'owi, współpracownikowi londyńskiej „Daily Mail“, że za wszelką cenę musi zdobyć majątek... 5 miljonów dolarów na ringu. Sądzi, że trzeba mu czekać na to przez 3 do 5 lat.

Bokserstwo w Ameryce nie jest już sportem, ale najordynarniejszem zawodem. Za bicie kogoś po twarzy w sposób mistrzowski, zdobywa się tutaj góry złota. Twarz służy w Ameryce do zbijania siniaków i pieniędzy.

Gene Tunney, zwyciężywszy Dempsey'a otrzymał stopień oficera marynark. To honorarjum „duchowe“ nie wystarcza mu obecnie po drugiem zwycięstwie nad Dempsey'em. Tunney oświadczył Wigwallowi, że — największem jego pragnieniem jest teraz otrzymanie tytułu uniwersyteckiego w Oxfordzie. Tunney okazał się bezlitośnym wobec pokonanego „tygrysa Jacka“, — odebrał mu angagement do filmu które sam obecnie przyjął w kwocie 1 miljona dolarów.

Wigwall jest zdania, że w roku następnym odbędzie się ponowne spotkanie Tunney'a z Dempsey'em i że Rickard podpisał już z oboma umowę

——oo——

Szteker zwycięża w Berlinie.

Przed kilkoma dniami, nasz znajomy Teodor Szteker, mistrz Polski w walce francuskiej, odniósł nowy sukces w Berlinie na turnieju w Pałacu Sportowym. Wyzwał go jeden z najwybitniejszych atletów niemieckich Senden-Mandel do walki o 500 marek (zakład). Szteker położył Niemca po 5 minutach mimo, że ten ważył o 90 funtów więcej... Zwycięstwo to oklaskiwała entuzjastycznie publiczność niemiecka.

Mecz piłkarski Polska—Węgry.

W dniu 23 października w Krakowie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski p. między reprezentacjami Polski i Węgier. Mecz ten miał być, jak donosiliśmy, odwołany. Drużyna polska nie wystąpi niestety w najsilniejszym składzie, gdyż brak będzie graczy kilku klubów ligowych, które w tym dniu rozgrywają mecze o mistrzostwo.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Zawody kobiece Austrja—Polska zostały przełożone na 9 lub 16 października z powodu choroby Konopackiej i Gędziorowskiej, których brak w naszej reprezentacji dałby się dotkliwie odczuć.

„Cracovia“ wyjeżdża w listopadzie do Wiednia, gdzie w dn. 10 i 11 rozegra zawody z „Florisdorfem“ i „BAC.“.

——ooo——

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE W KRAKOWIE.

Polonia spotka się z Wisłą o godz. 3 popoł. na jej własnem boisku w matchu o mistrzostwo P. L. P. N. Wawel gra z Makkabi o mistrzostwo K. Z. O. P. N. o godz. 11 przedpoł. na boisku Cracovii.

——oo——

Mistrzostwa ligowe.

Bieżąca niedziela zmieni znów sytuację w punktacji tabeli, która przed dzisiejszemi rozgrywkami przedstawia się w sposób następujący:

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. Wisła	23	86:27	37
2. L. F. C.	21	57:30	30
3. Pogoń	21	61:31	26
4. Warta	21	59:40	23
5. Ł. K. S.	23	45:45	22
6. Legja	22	59:60	22
7. Ruch	21	36:38	2[illegible]
8. Turyści	20	41:42	21
9. T. K. S.	22	48:7[illegible]	20
10. Czarni	22	37:45	19
11. Hasmonea	21	46:60	19
12. Polonja	20	[illegible]:58	17
13. Warszawianka	21	57:5[illegible]	[illegible]2
14. Jutrzenka	22	[illegible]3:67	10

Z Powszechnego
Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

komunikują nam, że dnia 15 października b. r. upływa termin uiszczenia należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali, lub też nie otrzymali, winni zgłosić się do Kasy Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska 23. I. p., tel. 1048 celem wyrównania przypadającej należności.

Po dniu 15 października b. r. niewykupione kwity rejestrowe odda Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do ściągnięcia w drodze egzekucji, wraz z ustawowym procentem za zwłokę w myśl art. 32. Ustawy z dnia 27 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46. poz. 410). 1117

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Inteligentny małżonek. Żona: Czy zgadniesz, czego potrzebuję od ciebie? Mąż: Pewno pieniędzy. Żona: Ach, jakże się cieszę, że mam tak inteligentnego mężulka.

Drugi dzień pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

W Katedrze i Grobach królewskich

Wczorajszy dzień rozpoczął Prezydent Rzeczypospolitej od zwiedzania katedry i grobów królewskich. U wejścia do bazyliki powitał go Książę Metropolita Sapieha w otoczeniu przedstawicieli kapituły. P. Prezydent wraz z świtą zszedł do krypty z sarkofagami królewskiemi, zwracając zwłaszcza uwagę na już odnowione sarkofagi cynowe, przyczem obiecał pamiętać o zasiłkach dla odpowiedniego urządzenia krypty, które chroniłoby ją od zmian temperatury, szkodliwych dla cyny sarkofagów. Jako chemik, bardzo trafnie ocenił p. Prezydent ważność tej sprawy. Z kolei — oprowadzany przez ks. dziekana kapituły Ślepickiego i konserwatora metropolitalnego ks. prof. Kruszyńskiego, zwiedził p. Prezydent skarbiec katedralny, interesując się szczególnie pamiątkami po księciu Józefie Poniatowskim, relikwiarzami średniowiecznemi po księciu Józefie, infułą biskupa Lipskiego, oraz kielichem własnoręcznej roboty króla Zygmunta III. P. Prezydent zainteresował się również m. in. koroną, znalezioną w Sandomierzu w r. 1912.

Po zwiedzeniu krypty z prochami Mickiewicza i Słowackiego, odjechał p. Prezydent Rzplitej do kościoła Marjackiego.

W odnawianej świątyni Marjackiej.

U wrót starożytnej świątyni Najśw. Marji Panny oczekiwał go **ks. infułat Kulinowski**, proboszcz kościoła, prezydent miasta **Rolle** i Komitet odnowienia kościoła z p. Tomkowiczem na czele. Ks. Kulinowski powitał Prezydenta, wraz z którym przybył Książę Metropolita, następującemi słowy:

„Jako obecny gospodarz tej bezsprzecznie najwspanialszej na ziemiach polskich świątyni, witam Cię w jej progach i wyrażam najserdeczniejsze życzenia, by ta Najświętsza Pani, ku czci której ta świątynia wzniesioną została, Królowa Korony Polskiej, co przez wieki całe i w ostatnich latach broniła nas od największych niebezpieczeństw, otoczyła Twą Dostojną Osobę i całą Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Swoją potężną opieką.

Do tych życzeń dołączam najuprzejmiejszą prośbę, byś Panie Prezydencie na wzór dawnych mieszkańców Zamku Wawelskiego, jako spadkobierca ich władzy, patronował tej świątyni i wraz z rządem Swoim raczył wspierać poczynania nasze w rozpoczętem dziele jej odrestaurowania".

Następnie p. Tomkowicz oprowadzał Prezydenta po kościele, objaśniając mu najcenniejsze zabytki sztuki, a więc ołtarz Wita Stwosza, pomniki mosiężne Salomonów i Bethmana, oraz świeżo odnowioną kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Komitet przedstawił p. Prezydentowi pana **Macharskiego,** fundatora polichromji tej kaplicy, któremu p. Prezydent wyraził swe uznanie. Kierujący odnowieniem inż. Fr. **Mączyński** przedstawił p. Prezydentowi stan robót około niższej wieży i wręczył mu pamiątkową plakietę i nowowydane album kościoła Marjackiego. W czasie zwiedzania kościoła uwagę p. Prezydenta zwróciło **silne zawilgocenie murów około wielkiego ołtarza.** Praca nad osuszeniem murów — jak wyjaśnili przedstawiciele komitetu — są już w projekcie. Realizacja ich zależeć będzie z natury rzeczy od poparcia finansowego wszystkich czynników miarodajnych i społeczeństwa.

Na Skałce.

Po zwiedzeniu kościoła Marjackiego, Prezydent wraz z całym orszakiem zajechał przed zbór ewangelicki przy ul. Grodzkiej. Przy wejściu do świątyni powitali Prezydenta pastorzy i wprowadzili go przed ołtarz. Tu przemówił do dostojnego gościa przewodniczący zboru ewangelickiego zaznaczając, że Polska miała zawsze tradycje tolerancji religijnej i dzięki temu wydała w przeszłości wielkich mężów, którzy są chlubą narodu polskiego. Po odegraniu na chórze hymnu narodowego i odśpiewaniu przez obecnych „Boże coś Polskę", Prezydent odjechał ze świtą **na Skałkę, gdzie zwiedził klasztor OO. Paulinów oraz groby zasłużonych.**

Entuzjastyczne powitanie Prezydeuta na Kazimierzu

Dzielnica żydowska Kazimierz przybrała na przyjęcie Prezydenta Mościckiego odświętny wygląd. Jeszcze nigdy nie widziało się na Kazimierzu i Stradomiu domów tak bogato udekorowanych flagami i dywanami co wczoraj. Znaną jest rzeczą w Krakowie, że święta narodowe, wymieńmy chociażby tylko 3 Maja a ostatnio sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju, spotykały się z **zupełną obojętnością naszej mniejszości narodowej,** która niejednokrotnie bardzo niedwuznacznie remonstrowała przeciwko wciąganiu jej do obchodów o charakterze narodowym. **To też wczorajsze wystąpienie żydostwa krakowskiego jest szczególnie znamienne.**

W ulicach Józefa i Szerokiej, któremi orszak przejeżdżał do starej bóżnicy, całe frontony domów od parteru aż po dach ozdobiono portretami Prezydenta, zielenią, dywanami, makatami, kapami, serwetami, bogatemi okryciami rodałów z złotemi napisami hebrajskiemi itd. Przed synagogą kazimierzowską ustawiono baldachim, pod którym zasiadł **rabin Kornitzer z sześcioma członkami kollegium rabinackiego i Radą wyznaniową żydowską z prezesem Landauem na czele. Rabini ubrani w kosztowne, starożytne chałaty, trzymali w rękach rodały.**

Po 11 rano burzliwe okrzyki „niech żyje" tłumnie zgromadzonego żydostwa oznajmiły, że Prezydent Mościcki jedzie. Za chwilę, po kwiatach, rzucanych masami z okien kamienic i gęsto ustawionych szpalerów starozakonnych zajechał samochód z Prezydentem przed bóżnicę. Gdy dostojny gość zatrzymał się przed synagogą, przemówił do niego p. Rafał Landau. „Jako reprezentant krakowskiej gminy żydowskiej — mówił — i w imieniu tej gminy u wrót starej synagogi, tego symbolu bogobojności i cnót obywatelskich, tej świątyni, która przez wieki patrzała na dzieje naszej Ojczyzny, tego symbolu ścisłej łączności żydów z Polską — pragnę szczerze i serdecznie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitać, imieniem tej gminy podziękować Panu Prezydentowi za odwiedzenie tej świątyni, czem Pan Prezydent ujawnił uczucia, jakie żywi dla ludności żydowskiej, a zarazem pragnę złożyć to zapewnienie, że dzień dzisiejszy pozostanie nam w pięknej i wdzięcznej pamięci.

Następnie **rabin Kornitzer odprawił modły przed Prezydentem i zakończył je błogosławieństwem „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Dr. Mościckiego",** poczem wzniósł rękę nad czołem Prezydenta. Po błogosławieństwie Prezydent wszedł wraz z świtą do starożytnej bóżnicy, której mury pamiętają jeszcze 14 wiek. Po synagodze, ozdobionej bogato wspaniałemi makatami oprowadzał Dostojnego Gościa i udzielał mu wyjaśnień **Dr. Dobrzycki,** historyk sztuki. Po zwiedzeniu bóżnicy, P. Prezydent żegnany niemilknącemi okrzykami odjechał na Wawel, skąd po krótkim wypoczynku ruszył na Błonia.

Hołd dzieci i rewja wojsk.

Wzdłuż Aleji 3 Maja ustawiły się w podwójnych szpalerach tysiączne rzesze dzieci ze szkół krakowskich. Na dalszym planie Błoń, poniżej parku „Juvenia" stanęła załoga krakowska. Przed 12 w południe zajechał P. Prezydent przed Oleandry, gdzie ustawieni w szeregach b. Legjoniści, Strzelcy i Inwalidzi powitali Głowę Państwa entuzjastycznemi okrzykami a p. Pochmarski wygłosił przemówienie na temat wymarszu pierwszej kadrówki z Oleandrów. Następnie wręczono Prezydentowi symboliczny krzyż Legjonów, a Franciszek Galica, góral z Kuźnic, **złożył Prezydentowi antyczną ciupagę góralską, kończąc swe przemówienie** żartobliwemi słowami, **żeby gruby koniec ciupagi użył Prezydent na wroga a cieńszy na naszych".** Prezydent odpowiedział z uśmiechem: „no jak zajdzie potrzeba, to skorzystam z tych rad".

Z Oleandrów ruszył Prezydent mimo rzęsistego deszczu padającego nieprzerwanie od 10 w górę Błoń, odbierając hołd od młodzieży szkolnej, która **obrzuciła Prezydenta kwieciem.** Orkiestry gimnazjalne odegrały hymn państwowy a sztandary pochyliły się przed Głową Państwa. **2 dzieci ubranych w krakowskie stroje oddeklamowało przed Prezydentem okolicznościowe wierszyki.** Po odebraniu hołdu od młodzieży, Prezydent wsiadł do powozu wraz z generałem Wróblewskim, **przejechał przed frontem wojsk** przy dźwiękach hymnu państwowego, **poczem wstąpił na trybunę,** ustawioną przy parku „Juvenia". Na podwyższeniu zebrali się **przedstawiciele duchowieństwa z Księciem Metropolitą Sapiehą na czele, oraz reprezentanci wszystkich władz państwowych i miejskich, konsulowie obcych państw i generalicja.** Przed trybuną przeciągnęły **oddziały piechoty, ciężka artylerja, dalej w pełnym galopie przecwałowały oddziały konnicy, lekka artylerja oraz oddział pancernych samochodów.**

Następnie pod wodzą W. Sieroszewskiego, ubranego w mundur oficera Legjonów z olbrzymią czapką ułańską na głowie i siedzącego na koniu **przedefilowały oddziały Strzelca krakowskiego, podhalańskiego w strojach góralskich, oddziały przysposobienia wojskowego w ilości 860 uczniów** szkół średnich i akademików oraz **dziarski hufiec szkolny.** Defilada wojsk wypadła istotnie imponująco i wywoływała co chwilę entuzjastyczne oklaski publiczności.

W Towarzystwie strzeleckiem.

Po rewji. P. Prezydent wrócił na Wawel skąd po dwugodzinnym wypoczynku wyjechał na śniadanie do Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz. wydanego przez mieszczaństwo krakowskie. P. Prezydent oglądnął strzelnicę, zapisał się do księgi Bractwa kurkowego, poczem w gronie kilkudziesięciu osób zasiadł do zastawionego stołu.

W czasie przyjęcia **wygłosił przemówienie** wiceprez. m. Dr. Schneider, im. Towarzystwa strzeleckiego, Kongregacji kupieckiej oraz Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych.

„Grunt do objęcia przez mieszczaństwo przynależnej mu roli — mówił p. Schneider — jest na terenie Krakowa od szeregu lat przygotowany tak, że dziś możemy powiedzieć, że rozumiejąc doniosłe dla politycznego życia narodu znaczenie mieszczaństwa, dążyć będziemy dalej do jego podniesienia i jak najwydatniejszej konsolidacji, nie mniej jednak również wytrwale dążyć będziemy do udziału w obu reprezentacjach narodowych, w sile odpowiadającej jego znaczeniu.

Nikt bowiem inny jeno my sami musimy rękę przyłożyć do odrodzenia miast w Polsce i do prowadzenia ich do takiego rozkwitu, na jakie zasługuje wielko-mocarstwowe stanowisko naszego Państwa. I Ty nam Najdostojniejszy Panie Prezydencie do tego raczysz łaskawie dopomódz, a to tembardziej, że od dziś dnia uważać Cię będziemy za wysokiego Protektora Mieszczaństwa krakowskiego".

Z Towarzystwa strzeleckiego P. Prezydent udał się na spoczynek do Zamku królewskiego, poczem o godz. 5 popoł. wziął udział w uroczystem powitaniu w Izbie rękodzielniczej.

W gościnie u rzemieślników

Przed gmachem Izby Rzemieślniczej „na Kotłowem" ustawiono **las sztandarów cechowych,** zaś w głównej sali na I-szem piętrze zebrali się **wszyscy cechmistrze z buławami w ręku z prezesem Izby Kosobudzkim** na czele. Na „Kotłów" przybył również **Książę Metropolita Sapieha** oraz przedstawiciele wszystkich władz rządowych, miejskich i wojska. Hymnem państwowym powitała orkiestra 20 pp. wchodzącego na salę Prezydenta. Prezes **Kosobudzki** wygłosił dłuższe przemówienie, kreśląc w nim **historyczne momenty rzemiosła krakowskiego,** udział cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych **w obronie miasta i państwa.**

„Stan rzemieślniczy w Polsce udowodnił swoją **historją swe przywiązanie do królów i państwowości polskiej.** Swoją mrówczą a cichą pracą **wzbogacał on gospodarstwo i majątek Państwa,** nie przestał być też wiernym swojej Ojczyźnie, i mimo zaborów przechował tradycję Polski. Stowarzyszenia i cechy rzemieślnicze w zupełności przechowały swe tradycyjne obrządki, a nawet poniekąd i ustawodawstwo polskie. Po uzyskaniu naszej państwowości rzemieślnik jeszcze usilniej pracował nie żądając niczego od Państwa; nie szemrał gdy chwilowo w Państwie o nim zapomniano.

Na tem miejscu, na tym gruncie, który został darowany przez Władcę Państwa Jana Kazimeirza za obronę tego miasta krakowskim rzemieślnikom, składamy nasze ślubowanie, wobec tych licznych sztandarów i buław, które niegdyś uświetniały blaski naszych dawnych królów spoczywających pod Wawelską Katedrą, dalszej naszej ofiarnej pracy dla korzyści naszej Ojczyzny".

Uroczyste posiedzenie w Izbie handlowej i przem.

W dalszym ciągu swej mowy wyraził p. Kosobudzki **podziękowanie imieniem rzemiosła za nadanie życiu gospodarczemu nowej ustawy przemysłowej,** nie pozbawionej braków, ale jednolitej dla całego państwa. Kończąc wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta.

Pan Prezydent **wpisał się następnie do księgi pamiątkowej Izby Rzemieślniczej i oglądnął stare dyplomy i przywileje** jakie w ciągu wieków królowie nadali cechom krakowskim. Przedstawiono mu następnie **wszystkich cechmistrzów,** z którymi rozmawiał informując się o sprawach dotyczących rękodzieła.

W dalszym ciągu programu Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Izby handlowej i przemysłowej, przy ul. Długiej 1. Tu powitał Dostojnego Gościa prezyd. Izby p. **Epstein** w otoczeniu wiceprezydenta inż. Perosia, dyrektorów: dr. Joseferta, dr. Beresa, wicedyr. radcy Gaertnera i dr. Marciniaka i wprowadził Go do dużej sali Izby handlowej, ozdobionej wspaniale girlandami z kwiatów i dywanami. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł na podwyższeniu i wysłuchał przemówienia p. prezesa Epsteina o potrzebach gospodarczych krakowskiego okręgu.

Mowa prez. Epsteina.

Składając hołd imieniem samorządu gospodarczego ziemi krakowskiej złożył p. Epstein zapewnienie, że niezachwiana wierność dla ideału narodwego jest przewodnią ideą Izby krakowskiej, a drugą — to przeświadczenie, że **ponad interesami każdej grupy społecznej stać musi interes Państwa jako całość i zwyciężyć musi wzgląd na dobro Rzeczypospolitej.**

W porównaniu z innemi ośrodkami struktura wytwórczości zachodniej Małopolski opiera się mniej na wielkich zakładach przemysłowych, a głównie na przewadze przedsiębiorstw o typie średnim i mniejszym. Charakteryzuje się ona bogatem zróżniczkowaniem działów i szeroką skalą wytworów, opartych częściowo na rodzimym surowcu wydobywanym na miejscu. Przywrócenie niepodległości politycznej wpłynęło **ożywczo na przedsiębiorczość zagłębia krakowskiego i jesteśmy świadkami silnej rozbudowy wytwórczości okręgu, zwłaszcza w dziale spożywczym, papierowym, skórniczym, drzewnym, metalowym i szeregu innych.** Wzrasta znaczenie zachodniej Małopolski. jako **wybitnego obszaru eksportowego.** W bilansie wywozu gra coraz silniejszą rolę eksport drzewa z Małopolski, mięsa, nierogacizny i t. d.

Prez. Epstein **przechodzi kolejno poszczególne działy przemysłu: metalowego, ceramicznego, spożywczego, browarnianego, czekoladowego, mięsnego, drzewnego i t. d. Wszystkie niemal zakłady są w pełnym ruchu, a zapytania eksportowe wpływają w ilościach, których wykonanie przekracza niejednokrotnie możność naszej produkcji.** Stolarstwo meblowe i koszykarstwo pracują intenzywnie na eksport, produkcja papiernicza okręgu rozwinięta najwyżej w dziale bibułki cygaretowej, bierze coraz większy udział w eksporcie nawet zamorskim i alimentuje znaczną rozmiarami fabrykację tutek cygaretowych. Powstają **nowe zakłady wytwórcze** jak **np.** fabryka ołówków.

Fabrykacja wyrobów wełnianych wykazuje stałe postępy oraz korzystne warunki zbytu zarówno w kraju jak zagranicą. Ten dział wytwórczości należy do najlepiej urządzonych i zmodernizowanych w Polsce.

W wyższym niż gdzieindziej stopniu wywiera też w okręgu krakowskim sprawność administracji i tradycja kwalifikowanej pracy robotniczej — **atrakcję na kapitały zagraniczne** i wytwarza ramy dla harmonijnego współdziałania z naszą przedsiębiorczością szeregów nowych działów produkcji. Podatny grunt znajdują w przemyśle zachodniej Małopolski, hasła **modernizacji urządzeń i racjonalizacji pracy.**

Te dodatnie rezultaty — zakończył prezes Izby — zawdzięcza przemysł i handel Zachodniej Małopolski w dużej mierze życzliwej opiece Prezydenta Rzeczypospolitej, na którego cześć wzniósł okrzyk: „Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!".

Raut na Zamku królewskim.

Kulminacyjnym punktem uroczystości wczorajszego dnia był raut, jaki Prezydent Rzeczypospolitej wydał na Zamku królewskim dla obywatelstwa krakowskiego. O godz. 9 wiecz. zaroiły się setkami osób wspaniałe komnaty II piętra, a więc wielka sala tronowa i przyległe komnaty turniejowe. Przy świetle lampek elektrycznych zatkniętych w staroświeckie świeczniki z bronzu, zwisające z kasetonowych stropów, poważne arrasy, arcydzieła mistrzów malarskich i stylowe meble robiły osobliwe wrażenie. Przez historyczne komnaty przesuwały się reprezentacje wszystkich ugrupowań społecznych, dumne, że dożyły chwili, gdy rezydencja polskich monarchów nabrała dawnej świetności i blasku.

P. Prezydent opuszcza Kraków dziś w niedzielę o 8.30 rano.

—oo—

W Teatrze im. Słowackiego.

Zgodnie z programem pobytu w Krakowie przybył P. Prezydent o godz. 20.15 do teatru. Po wprowadzeniu go do gmachu przez zebrany

w przedsionku cały zespół artystów, udał się P. Prezydent do przygotowanej dla niego loży, na którą przerobiono balkon I. piętra, udekorowany kwiatami i kobiercami oraz emblematami państwowymi. Przywitany hymnem narodowym i trzechkrotnym okrzykiem: niech żyje! wysłuchał P. Prezydent z malującem się w twarzy za dowoleniem dwóch obrazów sztuki: Przysięgi Kościuszki i rzezi w Kozubowie. Obecność Głowy Państwa wpłynęła dodatnio na grę scenicznąwykonawców, pp. Leliwy, Sosnowskiego, Burnatowicza i Niewiarowicza a zwłaszcza p. Kulakowskiego, który nie uroniwszy nic ze znamion rasy i ani jednym akcentem nie przesunąwszy postaci w płaszczyznę taniego komizmu, dał w roli Abramka piękną kreację sztuki aktorskiej.

Podczas antraktu, na prośbę p. Konstancji Bednarzewskiej, położył P. Prezydent swój podpis na marginesie własnej podobizny, która zdobiąc odtąd Czytelnię artystów teatru miejskiego, będzie im przypominała nietylko radosny dzień pobytu P. Prezydenta w murach Krakowa, ale i tę pewność, że z upodobania, jakie Pierwszy Obywatel Polski ujawnia stale względem scen stołecznych, spłynie jakaś cząstka złotym promieniem i na teatr im. Słowackiego.

Maciej Szukiewicz.

—oo—

W dniu przyjazdu Prezydenta Mościckiego, na dworcu w Krakowie, dzieci z Ochronki im. Tadeusza Kościuszki w Ludwinowie, placówka Ligi Kobiet w Krakowie, ustawione w szpalerze od pokoju recepcyjnego aż do powozu rzuca Dostojnemu Gościowi kwiaty pod nogi. Przy powozie była ustawiona para krakusów: dziewczynka Stasia i chłopczyk Władziu; pierwsza przemówiła dziewczynka, a drugi chłopczyk wręczając Prezydentowi kosz kwiatów i wspaniały bukiet z białych kwiatów.

Pan Prezydent uniósł dziewczynkę na ręce i serdecznie ją ucałował.

700-lecie śmierci św Franciszka z Assyżu

Odezwa Komitetu jubileuszowego.

W październiku b. r. kończy się rok jubileuszowy 700-ej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Po całej Polsce — jak długi i szeroka — i po całym świecie katolickim rozbrzmiewało w tym roku jubileuszowym Franciszkowe hasło: Pokój i Dobro i wszędzie, gdzie jawił się duch tego ziemskiego Serafina, zapłonęły mocniej serca miłością ku bliźnim.

Niechże na zakończenie tego jubileuszu, podczas którego tyle łask i darów spłynęło na dusze ludzkie za przyczyną Oblubieńca ludzkiej Biedy, przybliżą się do Niego — wszyscy, a zatem nietylko maluczcy, których On szczególną miłością ukochał, ale także i ci, którzy na świeczniku społeczeństwa polskiego stoją, a jednak mimo całorocznego jubileuszu obcymi pozostają ideałom Franciszkowym. Duch św. Ojca Franciszka niechaj złączy wszystkie stany w tym ostatnim hołdzie, jaki złożymy na zakończenie tego jubileuszu Chrystusowemu Wysłanikowi!

Uroczystości pozakościelne.

I. Dnia 3 października b. r. (poniedziałek) o 6 wiecz. odbędzie się w Sali Włoskiej w Klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie Hołd dzieci dla św. Franciszka z żywymi obrazami.

II. Dnia 4 października b. r. (wtorek) o 7 wieczorem odbędzie się na Krużgankach Franciszkańskich **Uroczysta Akademja**. Program: 1. O. Rizzi: O Divi Amoris (odśpiewa Chór Cecyljański); 2. Przemówienie K. H. Roztworowskiego. 3. O. Rizzi: Ego autem (Chór Cecyljański). 4. Deklamacja; Fr. X. hr. Pusłowski; 5. O. Rizzi: Chór Mnichów z legendy św. Franciszka. (Chór Cecyljański); 6. Recytacja M. Janoszanka; 7. O. Rizzi: Wyjątek z Hymnu do słońca (Chór Cecyljański).

Wstęp na Hołd dzieci dla św. Franciszka i na Akademję za biletami, które można otrzymać w zakrystjach klasztorów OO. Bernardynów, OO. Franciszkanów, OO. Kapucynów i OO. Reformatów codziennie od 30 września b. r.

Za Komitet Jubileuszowy: Ks. Mateusz Jeż mp. Prezes Komitetu: Fr. Ks. hr. Pusłowski mp. Prezes Sekcji Propagandy; O. Czesław Kellar mp. Sekretarz Gen.; M. Gubarzewska mp. Prezesowa Sekcji Miłosierdzia.

Co słychać w Krakowie?

Roboty nad urządzeniem nowej centrali telefonów

będą ukończone z początkiem przyszłego roku.

W ostatnich czasach wpływają do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie liczne zażalenia na złe funkcjonowanie aparatów telefonicznych wzgl. niemożność wzajemnego porozumienia się. Wszelkie zgłaszane niedomagania są niezwłocznie przez dotyczące organa wykonawcze dokładnie badane i usuwane.

O ile po uskutecznieniu naprawy telefonu w krótkim czasie występują ponownie błędy, uniemożliwiające porozumienie się abonentów, to przyczyną tego nie jest niedbałość ze strony technicznych organów wykonawczych, lecz **jedynie nadmierne przeciążenie długoletnią służbą zużytej centrali automatycznej. Ażeby sprawność istniejącej centrali podnieść do wymogów obecnego jej ruchu** należałoby przeprowadzić zupełną jej renowację, która jednakże wobec niedługiego terminu uruchomienia nowej centrali, oraz znacznych kosztów jest nie na czasie.

Również roboty adaptacyjne lokalu centrali automatycznej jakie Dyrekcja zmuszoną jest przeprowadzić ze względu na budowę nowej centrali **przyczyniają się w wielkim stopniu do spotęgowania niedomagań w działaniu stacji telefonicznych. Roboty około budowy nowej centrali i sieci są w pełnym toku i przypuszczalnie będą z początkiem roku 1928 ukończone, poczem nastąpi przeniesienie wszystkich stacji abonentowych na nową centralę.**

Wobec powyższego uprasza Dyrekcja, aby abonenci we własnym interesie ograniczyli ilość wołań z własnych stacji do niezbędnie potrzebnej, czem przyczynią się do sprawniejszego funkcjonowania centrali, oraz by zechcieli okazać cierpliwość na niedomagania z uwagi na to, że są one w tym stanie sprawy nieuniknione. Równocześnie zwraca się zainteresowanym uwagę, że **urządzanie nowych stacji telef. aż do ukończenia rekonstrukcji sieci i centrali jest wykluczone.** Podania o urządzenie nowych stacji telefonicznych będą przyjmowane i prenotowane, a we właściwym czasie uwzględniane.

—oo—

Kraków, 2-go października 1927.

Niedziela 2: M. B. Różańcowej.

Poniedziałek 3: św. Kandyda.

Poniedziałek 3: wschód słońca o godz. 5.41, zachód o 17.16.

—oo—

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM. IV. Tygodnia Lotniczego odbędą się dziś w niedzielę na lotnisku w Rakowicach samolotami Junkersa „Aerolotu“. Początek lotów punktualnie o godz. 2 pop. Autobusy z placu św. Ducha odchodzić będą od godz. 1 pop. Wstęp na lotnisko na czas wzlotów dozwolony za opłatą 50 gr. na cele L. O. P. P. Podczas wzlotów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

RUCH LUDNOŚCI W LIPCU 1927. W ciągu miesiąca lipca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 153 (w czerwcu 193), w tem chrześcijańskich 122. Urodziło się żywo dzieci 369 (429), nieślubnych 55 (90), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 11 (28). Wśród żywo urodzonych było chłopców 170 (226). W tym samym okresie czasu zmarło osób 282 (304), z czego miejscowych 172 (206). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 153 (166). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 42 i na nowotwory 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 239, w czerwcu 255.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 25 września do 1 października br. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 20, tyfusu brzusznego 7, czerwonki 5, ospy wietrznej 1, malarji 1, kokluszu 3.

KOŁA POCIĄGU ODCIĘŁY MU NOGĘ. Wczoraj rano zdarzył się na dworcu osobowym w Krakowie tragiczny wypadek. Oto kolejarz Władysław Batko, lat 30, wpadł pod manewrujący pociąg tak nieszczęśliwie, że koła wozów odcięły mu zupełnie lewą nogę. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego na miejscu i przewiózł go w bardzo groźnym stanie do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Seweryn Żołdani jubiler, zam. przy ul. Mikołajskiej 28 zgłosił w policji, że dnia 30 bm. skradziono mu z otwartej pracowni 2 obrączki złote, 1 pierścionek i 1 łańcuszek złoty. — Wincentemu Sadowińskiemu, lakiernikowi, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 74 skradziono z magazynu powozów przez wybicie szyby, 1 koło nowe od samochodu oraz 2 dentki gumowe od kół wartości 360 zł. — Do mieszkania Józefa Dziewońskiego przy ul. Nadwiślańskiej 28 włamał się nieznany sprawca przez otwarte górne okno i skradł garderobę z zamkniętej szafy.

CO MOŻE ZAZDROŚĆ? Dnia 30 bm. o g. 15 pobiła Wiktorja Zurowa w swem mieszkaniu przy ul. Bonarka 9 Franciszkę Milanównę (l 18) tak dotkliwie, że zawezwane Pogotowie Towarzystwa Ratunkowego odwiozło Milanównę do szpitala. Powodem pobicia ma być zazdrość Żurowej o swego męża.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj znaleziono pod bramą przy ul. Koletek 10 porzucone niemowlę, które oddano do miejskiego Żłobka; za matką wszczęto poszukiwania.

UCZCIWY ZNALAZCA. Aleksander Karnasiel woźnica dorożkarski złożył na VI Komisarjacie na tut. dworcu osobowym teczkę skórzaną z 28 koronami czeskiemi, kluczami i kolczykiem oraz brożką złotą, pozostawioną w jego dorożce.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dziś w niedzielę od godziny 3 do 4 po południu.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE członków chóru rękodzielniczego „Hasło“ i chóru Stowarzyszenia Pomocnic handl. i biur., odbędzie się w niedzielę dnia 2 października o godz. 6.30 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11.

WIELKA LOTERJA KWIATOWO-OWOCOWA Centralnego Związku Ogrodników odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10.30 rano w Ujeżdżalni Wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. — Wstęp 40 gr. Cena losu 30 gr. Koncert orkiestry dętej. Dochód na dom starców-ogrodników oraz Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: po południu „Maleństwo“, wieczór „Koniec Mistres Checyney“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł. o godz. 4 po cenach zniżonych: „Król Kawy“. Występ gośc. M. Wawrzkowicza. — Wieczorem: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Stracily go w przepaść kobiety“.
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“.
BAGATELA: „Hotel Imperial“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: Badanica, Królowa Puszczy.

—oo—

Podziękowanie

P. T. Odlewnia dzwonów

Braci Felczyńskich

w Przemyślu

Z dostarczonych dzwonów (220 i 120 kg.) jesteśmy bardzo zadowoleni. Pięknie wykonane, głos dźwięczny, melodyjny i dostrojony, ornamentyka artystycznie wykonana. — Oby Bóg nam pozwolił jeszcze dwa dzwony zakupić, aby zespół cały melodyjnie wydzwaniał chwałę Bożą. Pańskiej firmie życzymy powodzenia w odlewaniu dzwonów dla całej Polski. Dziękujemy również za dogodne warunki spłaty.

Za Komitet:

X. Jan Dołowy, przewodn.

Schodnica, 15. września 1927. 1114

OPERETKA NOWOŚCI. P. Wawrzkowicz wystąpi w znakomitej operetce „Król Kawy“ jeszcze tylko cztery razy: w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek o godz. 7.30 wieczór, pocem w pełni powodzenia musi „Król Kawy“ zejść z repertoaru i ustąpić miejsca najpiękniejszej operetce Lehara p. t. „Paganini“. Dyrekcja przygotowuje wspaniałą wystawę, pierwszorzędną obsadę i zrealizuje cały szereg świetnych pomysłów reżyserskich. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelm. Ytley-Jurkiewicz. Balety układa W. Mordawski.

—oo—

W kościele Najśw. Marji Panny dziś w niedzielę 2 b. m., podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12-tej, połączone towarzystwa śpiewacze: „Hasło“ i chór Stow. Pomocnic handlowych wykonają po raz pierwszy zbiorową produkcję pieśni kościelnych na chór mieszany pod art. kierown. p. dyr. Romana Farka. Odśpiewane zostaną kompozycje: Beethovena, Mozarta, Kothego, Żukowskiego i innych. Dyryguje p. M. Kozłowski, na organach towarzyszyć będzie p. prof. Stefan Profic.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, 3 października 1927.

Kraków. (422). g. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnału czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.10 Odczyt pod tyt. „Polska w obronie Zachodu“, wygł. prof. Dr. W. Bogatyński. 19.30 Odczyt pod tyt. „Ile lat upłynęło od epoki lodowej“, wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J. 20 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu, komunikaty, 15 Komunikaty, nadprogram. 16 Odczyt, 16.25 Nadprogram, komunikaty. 16.40 Odczyt, 17.05 Komunikaty P. A. T. 17.20 Odczyt Smosarskiej. 17.45 Audycja dla dzieci. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 19-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań. (280.4) 12.30 Koncert orkiestry wojskowej, 16 Koncert, 17 Pogadanka dla osób mówiących po francusku, 17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“, 19 Nadprogram, 19.10 Odczyt, 19.35 Komunikaty gospodarcze. 19.55 Odczyt, 20.30 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego, 22 Sygnał czasu, komunikaty, 22.20 Muzyka taneczna.

Bajka o ośle. — Czy podobała ci się ta bajka, którą ci opowiadałem kiedyś o ośle? — Bardzo. Ilekroć odtąd ujrzę osła, zawsze myślę o tobie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dlaczego pertraktujemy dalej o pożyczkę?

Rokowania o pożyczkę toczą się dalej. Poważnie na szali rozwoju wypadków zaważyły niekorzystne dla nas propozycje kursu emisyjnego, **który stanowi clou obecnej fazy rokowań pożyczkowych.** Według informacji udzielonych wczoraj późnym wieczorem przez wicepremjera Bartla **kompromis nastąpił tylko w sprawie kursu wykupna.** Delegaci amerykańscy zgodzili się na kurs 103.

O kursie zaś émisyjnym cicho. Wnosićby więc z tego można, że rozbieżność poglądów między przedstawicielami rządu polskiego, a kosorcjum amerykańskiego trwa nadal.

Mówi to o dużych trudnościach jakie rząd ma obecnie do zwalczenia na drodze uzyskania pokaźniejszych kredytów zagranicznych, mimo tak bardzo podkreślanej pomyślnej sytuacji finansowej państwa.

Cóż jednak skłoniło rząd do nawiązania z powrotem zerwanego kontaktu?

Mamy wrażenie, że **dużą rolę odegrały tu uchwały rady finasowej,** która stanęła na następującem stanowisku: aczkolwiek sytuacja gospodarcza i finansowa państwa w obecnej chwili jest pomyślna, należy jednak przestrzegać nadal ściśle zasad rządowego planu stabilizacyjnego oraz równowagi budżetowej nietylko w okresie rocznym, ale także w każdym poszczególnym miesiącu. Rada **uznała również za wskazaine prowadzenie nadal prac nad uzyskaniem kredytów zagranicznych.**

Obecne targi są próbą, całkiem zresztą zrozumiałą, uzyskania lepszych warunków. (n.)

—oo—

Kwiatki socjalistycznej gospodarki w Borysławiu.

Robotnicy są dla Kasy Chorych, a nie Kasa dla robotników (!).

Z Borysławia otrzymujemy następujący list:

Kasa Chorych dla zagłębia naftowego Borysaw—Tustanowice, cała jest w rękach socjalistycznych już od jej powstania. Do czasów przesilenia w przemyśle naftowym należało do niej 20.000 członków wraz z rodzinami. Tych dwadzieścia tysięcy ludzi doświadcza codzień niemal na sobie jak wygląda „dobrodziejstwo“ gospodarki socjalistycznej. Lekarstw zapisywanych przez sumienniejszych lekarzy apteka nie wydaje, ponieważ są rzekomo za drogie i narażiłyby kasę na zbyt wielki wydatek. Całą administracją kasową trzęsie żyd Jozefsberg. Na porządku dziennym są wypadki takie, że lekarz zapisuje choremu piersiowo lekarstwo (syrop), apteka je wydaje i po przyniesieniu do domu, okazuje się, że to jest ekspeler (!). Zażalenie zostało wniesione, ugrzęzło jednak gdzieś, bo przecież „swój swego szukać nie będzie“. Możnaby przytoczyć szereg przykładów podobnej gospodarki czy podobnego leczenia. Żona jednego z robotników, zamieszkałego w Nadwórnej, a pracującego w Borysławiu, chciała leczyć swe zęby w miejscowym oddziale kasy w Nadwórnej. Oświadczono jej jednak, że musi w tym celu jeździć do Borysławia, miejsca, w którem mąż pracuje i wkładki opłaca. Oczywiście taka „pomoc lekarska“, za którą trzeba dopiero podróżować i płacić przejazdy — jest bezprzedmiotową. Jakkolwiek składki opłacane do kasy w Borysławiu idą także na utrzymanie kasy w Nadwórnej — uniemożliwia się robotnikom, względnie ich rodzinom korzystanie z należnych praw. Prośby wnoszone do przewodniczącego zarządu kasy, socjalisty Kobaka (b. kandydata na posla), pozostały bez rezultatu. Petentów w sprawach kasowych przyjmuje on jak żebraków — przy drzwiach.

Tak wygląda traktowanie robotników przez P. P. S.

Urban Gładki.

Nowe przepisy czekowe.

P. K. O. wprowadziła ostatnio nowe przepisy czekowe. Znoszą one dotychczasowy 14-dniowy okres ważności czeków, **ograniczając wysokość kwoty jednego czeku kasowego do 20.000 zł.** Ograniczenie to ma na celu zmniejszenie szkody w wypadku nadużyć. Nie wpływa to jednak na sumę, jaką właściciel czeku może podjąć jednorazowo, gdyż **ilość czeków, przedstawionych do realizacji, nie jest ograniczona.**

Wypłata obligacji pożyczki złotej.

W dn. 1 bm. przypadł termin płatności obligacyj 8% pożyczki złotej 1922 r. oraz 8% pożyczki konwersyjnej.

W związku z tem ogłasza min. skarbu wartość imienną obligacji i kuponów.

1) Obligacje 8% pożyczki złotej z 1922 r. wzgl. 8% pożyczki konwersyjnej, imienna wartość 10 zł. w złocie, równa się 17.25 zł.

2) Obligacje 8% pożyczki złotej z 1922 r. wzgl. 8% pożyczki konwersyjnej, imienna wartość 50 zł. w złocie, równa się 86.26 zł.

Kupony od wymienionych obligacyj obliczone w sposób jak wyżej, płatne w dniu 1. października 1927 r., będą wypłacane jak następuje:

1) **Za kupon imienny, wartości 40 gr., będzie wypłacony 69 groszy.**

2) Za kupon imienny, wartości 2 zł., będzie wypłacony **3.50 zł.** Obligacje i kupony za ich złożeniem będą wypłacane przez centralną kasę skarbową w Warszawie i kasy skarbowe na prowincji przez Bank Polski, Bank Gosp. Kraj oraz w ich oddziałach i Pocztową Kasę Oszczędności.

Wszechświatowe zapasy złota.

Według aproksymatywnych obliczeń wydbyto od czasów odkrycia Ameryki **ogółem złota wartości 20 miljardów dolarów.** Znaczna część tej ilości zużyta została w przemyśle i przekształcona na wyroby jubilerskie, pozostała zaś przechowywana jest w skarbcach bankowych i stanowi t. zw. „podkład kruszcowy“, gwarantujący wartość obiegowej waluty papierowej w różnych krajach. Pierwsze miejsce zajmują w tej dziedzinie oczywiście Stany Zjednoczone, których banki posiadają około **10 miljardów dolarów w złocie,** co stanowi tem bardziej imponujący rekord, że bezpośrednio po amerykańskim Krezusie następująca Francja może poszczycić się zaledwie **700 miljonami dolarów złotych.** Nawiasem mówiąc, spora ilość francuskiego złota znajduje się w obecnej chwili zagranicą w zastawie u cudzoziemskich wierzycieli.

Sprawy urzędnicze.

WYPŁATA EMERYTUR I ZAOPATRZEŃ ZA POŚREDNICTWEM P. K. O. DO RĄK OSÓB UPOWAŻNIONYCH.

(AG) W wyjątkowych wypadkach, w których zachodzą przyczyny bardzo ważne i urzędownie stwierdzone, może władza asygnująca zaopatrzenie emerytalne i inne (np. sieroce, wdowie, inwalidzkie) **na pisemną prośbę uprawnicnej osoby zarządzać wypłatę tych należności do rąk osoby upoważnionej.**

Prośba taka powinna wymienić imię i nazwisko i dokładny adres pełnomocnika, oraz zawierać oświadczenie osoby uprawnionej, że bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za posiadanie, względnie dotrzymywanie znanych jej warunków, wyszczególnionych w klauzuli na odcinkach przekazu czekowego, tudzież oświadczenie pełnomocnika, że bierze na siebie odpowiedzialność za dotrzymanie ustawowego warunku o podejmowaniu zaopatrzenia dla uprawnionej osoby tylko w wypadku, gdy ona dożyła terminu płatności tego zaopatrzenia. Autentyczność podpisów powinna być zaświadczona przez państwową władzę administracyjną lub gminną.

W wypadkach takich z początkiem każdego miesiąca obowiązana jest osoba uprawniona złożyć lub nadesłać Izbie skarbowej wystawione nie wcześniej niż w dniu płatności zaopatrzenia, pisemne i własnoręcznie podpisane oświadczenie, którego treść ma być zgodna z klauzulą, umieszczoną na przekazach czekowych.

Oświadczenie to powinno być zaświadczone przez państwową władzę administracyjną lub gminną.

W razie nienadesłania takiego oświadczenia, Izba skarbowa wstrzymuje dalszą wypłatę zaopatrzenia (na następny miesiąc).

Sucha odpowiedź. — Czy mógłbym służyć pani swoim parasolem? — Nie, dziekuję bardzo. — Do licha! Nie spodziewałem się wcale tak suchej odpowiedzi podczas ulewnego deszczu!

Nauczyciel: Podczas przypływu morze się podnosi, zaś podczas odpływu opada.

Synek giełdziarza: A kiedy się je kupuje?

Sprawy skarbowe.

PODATEK OD PRZEDMIOTÓW ZBYTKÓW I OD PSÓW.

Prawo zatwierdzania statutów o podatku od psów i o podatku od posiadania przedmiotów zbytku, przysługujące wojewodom i prezesom izb skarbowych w stosunku do wszystkich gmin miejskich z wyjątkiem miast, liczących powyżej 100.000 mieszkańców zostało rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu **rozszerzona na wszystkie miasta, z wyjątkiem miast liczących powyżej 250.000 mieszkańców,** do jakich należą tylko Warszawa i Łódź.

KTO MOŻE UZYSKAĆ PRAWO DETAILICZNEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW SPIRYTUSOWYCH?

(AG) Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wyjaśniła okólnikiem Nr 33/IV (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr 27, poz. 288), że prawo sprzedaży komisowej wyrobów monopolowych mogą uzyskać osoby, lub firmy posiadające koncesje na sprzedaż wyrobów alkoholowych tylko w naszyniach zamkniętych, a więc z wyłączeniem punktów sprzedaży z wyszynkiem.

W celu otrzymania zezwolenia na sprzedaż komisową wyrobów P. M. S. należy we właściwym Oddziale Dyrekcji P. M. S. przy Izbie skarbowej złożyć podanie według ustalonego wzoru i do niego dołączyć: opinję Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów, odpis koncesji i patentu, rejentalne upważnienie do prowadzenia zakładu (o ile sam koncesjonarjusz nie prowadzi go osobiście), oraz wyciąg z rejestru handlowego z ostatnich 8 dni przed złożeniem (komisant jednoosobowy niedołącza wyciągu z rejestru).

—0—

Spotkanie w restauracji.

NOWELA J. KESSEL'A.

2 (Przekład A. Pruszyńskiej).

Był tak głęboko zatopiony w owym przeglądzie, że drgnął nagle, słysząc wesoły głos poza sobą.

— Nie wiele Panu trzeba było, aby o nas zapomnieć!

Wstał natychmiast i, skłaniając się głęboko przed obu kobietami, prosił, aby miejsca zająć zechciały.

Jedna z nich, już coś nie coś zębem czasu znaczona, miała płeć smagłą i czarne, ogniste oczy cyganek. Druga, blondyna, o wargach nadmiernie czerwonych, zdawała się dzieweczką być jeszcze, tęskną i czystą. Ta rzekła śpiewnie:

— Pozostałyśmy tak długo na dole, bo niespodzianie spotkałyśmy tam przyjaciół, przyjaciół z Moskwy — prawda Hanno?

Cyganka pochyliła głowę leniwie:

— Tak, człowiek z garderoby i strzelec. Wydali dawniej dla nas tysiące rubli... mili to byli chłopcy...

— Nie myślcie o rzeczach smutnych, moje kochane, upominał żartobliwie Arkadin, nie lubię tego i niema tutaj miejsca dla smutku.

— Ależ nie są to rzeczy tak smutne, odparła młodsza, póki się ma jeszcze chleb do jedzenia, głos do śpiewania i nogi do tańca, — można żyć jeszcze.

— Ślicznie i roztropnie powiedziane, Wiereczko miła, ale należało dodać jeszcze: i starkę do picia.

— Oto jest — rzekła młoda kobieta. I jej spojrzenie turkusowo-błękitne zabłysło chwilę ognikiem pożądliwego zadowolenia.

Dwóch kelnerów rozstawiało już na stole zakąski. Wesołą gamą kolorów zajaśniały na śnieżnej bieli obrusa, pod umbrą lampy, zielone, wilgotne ogórki i pomidory szkarłatne, rzodkiewki krasne, szproty srebrzyste i sum wędzony, różowy, obok czarnego, lśniącego i wysoko cennego kawioru — wszystko obficie na czarno i biało upstrzone pieprzem i solą. Za lokajami i przewyższając ich o dobrą głowę, uśmiechał się dobrotliwie, niby po ojcowsku, gospodarz, dzierżący w ręku smukły flakon, napełniony płynem przeźroczystym, blado-złocistej barwy dojrzewającego żyta.

Gdy napełniał troskliwie szklaneczki:

— Ależ pułkowniku najdroższy, zapomnieliście widzę o sobie, zauważył Arkadin.

Olbrzym skłonił się lekko i zawoławszy o szklankę, napełnił ją po brzegi:

— Za zdrowie łaskawych Pań — wyrzekł z kurtuazją.

Potem tchem jednym połknął palący trunek. Wszyscy poszli za jego przykładem.

Wiera pochyliła się do ucha Arkadina, szepcząc słów kilka. Ten rzekł zniżonym głosem do gospodarza:

— O jedno jeszcze proszę, mój pułkowniku drogi! Bądźcie łaskawi kazać zanieść po szklance wódki, albo po kielichu szampana, do ich wyboru — strzelcowi i jego koledze z garderoby. Niech wypiją za zdrowie tych pań, znanych im dawniej.

W tej chwili szmer lekki przebiegł po sali. „Cicho, cicho...“

Pieśń nostalgiczna unosiła się od orkiestry. Pieśń złożona tylko z fortepianu, skrzypiec i cymbał, lecz tak spojona, tak pewna w rytmie, a w uczucie bogata, że dosięgała najsekretniejszych strun ludzkiej tęsknoty. I w przeciwieństwie do tego, co się dzieje w zwyczajnych wesołych lokalach, Rosjanie, nawet pijani, pragną milczenia, chcąc tak przez cześć dla artystów, jak i przez wrodzone zamiłowanie, przysłuchiwać się melodji w skupieniu.

Ta rozwinęła się prosta, żaląca się i wspaniała, żłobiąca głęboki szlak w duszach oderwanych nagle od wszystkiego, co nie było w tej chwili muzyką...

Tę arję niektórzy słyszeli tu nieraz. Ale wydawała się im zawsze nowa i świeżą, zadziwiającą.

Kiedy skonała, obie kobiety pozostały chwilę nieruchome, jakby urzeczone wrażeniem.

Arkadin przyglądał się im w milczeniu. Uśmiech dziwny, rozrzewniony, a okrutny zarazem, rozchylał między jego wargami rząd zębów białych i mocnych, stworzonych do walki raczej, niż do uśmiechu.

— Ta arja graną mi była po raz ostatni na Wyspach, przez wielkiego Ildekę... — wyrzekła wreszcie Hanna, ściślej szalem owijając ramiona.

— Jak dawno opuściłyście Rosję? — spytał Arkadin.

Rzucił to pytanie prawie mimowoli, jakby machinalnie. Ale twarz jego przybrała natychmiast wyraz niezadowolenia. Czekał nerwowo na nieuniknioną odpowiedź.

— Podczas rewolucji, a Pan?

Z niechęcią odparł po chwili:

— W zeszłym roku.

— Tak późno? — zdziwiła się Wiera. Ach ileż przecierpieć Pan musiał!

— Tyle co inni.

— A jak się Panu uciec udało?

— Poradziłem sobie.

Ton tych dwóch ostatnich odpowiedzi był tak chłodny i dalszym pytaniom niechętny, że obie panie spojrzały nagle, zdziwione; ale Arkadin opanowywał się już i wznosząc kielich od szampana złocisty, wołał wesoło:

— Pijemy mało, to wstyd!

A potem, widząc, że skrzypek próbuje smyczkiem po strunach, dodał:

— Słuchajcie Panie, to Trojka, grają ją dla mnie zawsze, i dobrze grają.

Wszystkie struny zadrgały nagle, radośnie. Nie istniało juz w sali nic, oprócz melodji namiętnej, kantyku orgji, w którym granicząca z obłędną rozpaczą tęsknota szła w zawody z nieokiełzaną rozpustą. Była w tej pieśni żałosna i powracająca wciąż skarga, wyuzdana żądza użycia, nadzieja zwodna znalezienia w sercach kobiecych zapomnienia i chwilowej, ekstatycznej rozkoszy tryumfu.

Arkadin, z oczyma jeszcze bledszemi, z zaciśniętemi ustami, miękko uderzał w dłonie do taktu. Hanna cyganka i jej towarzyszka, siedząc, poruszały lekko nóżkami, drgały ramionami do taktu, przeniknięte na wskróś barbarzyńską, prawie niesamowitą melodją.

Wołanie tej niemej grupy było tak silne, że skrzypek krokami cichemi, grać nie przestając, podszedł ku niej. Zatrzymał się o kilka kroków przed Wierą i od tej chwili skrzypce zaczęły łkać, dla niej jednej.

Wtedy młoda kobieta nie mogąc powstrzymać się dłużej, półgłosem śpiewać zaczęła.

Wkrótce jej głos metaliczny się wzniósł, wzmożony głębokim kontraltem cyganki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Koncert na rzecz powodzian

odbędzie się we wtorek 4 bm. w Starym Teatrze. W programie muzyka XVI i XVII w. z prelekcją dr. J. Reissa. W drugiej części koncertu wykonane zostanie słynne oratorjum G. Carissimi'ego „Jefta“ na sola, chóry i orkiestrę w składzie używanym w XVII w. Wykonanie tego dzieła pierwszy raz w Polsce spotyka się z wyrazami uznania sfer muzycznych, gdyż rzecz ta doczekała się obecnie nowego wydania przez kompozytora Gui i wchodzi trjumfalnie na estrady koncertowe, jako jeden z najznamienniejszych utworów epoki, która na gruncie studjów muzyki greckiej stworzyła nowe formy muzyczne: operę i oratorjum. Materjał nutowy specjalnie wypożyczony z firmy Universal Edition natychmiast po koncercie zostanie odesłany, gdyż jedno z miast szwajcarskich wystawia to oratorjum 14 października. Całość przygotowuje dyr. Stefan Barański, którego nazwisko daje rękojmię, że koncert będzie stylowo wykonany. Firma Bolończ w Krakowie użyczyła do wykonania fisharmonję organową i koncertowy fortepian Steinwaya.

Szaleniec przyczyną popłochu na plantach

Odcinek plant od ul. Florjańskiej do placu Szczepańskiego był onegdaj widownią niezwykłej sceny, która stała się przyczyną popłochu wśród znajdującej się tam publiczności. Przestrzenią tą biegł — jak już pokrótce wczoraj donosiliśmy — jakiś mężczyzna w szalonym pędzie, ubrany tylko w czapkę wojskową i w nieodzowną bieliznę. Z ust szła mu piana, a niesamowite jakieś, gardłowe ryki, które wydawał, przejmowały przerażeniem. Kobiety i dzieci w popłochu zaczęły uciekać, a kilku mężczyzn, którzy usiłowali go w biegu powstrzymać, silnem uderzeniem wyciągniętych ramion zostało odtrąconych na bok. Dopiero nadbiegły posterunkowy, przy pomocy kilku odważniejszych mężczyzn, zdołał go ubezwładnić i powalić na ziemię.

Nie sposób jednak było odprowadzić go do komisarjatu, bo z niesłychaną wściekłością wyrywał się z rąk wszystkich, którzy rzucili się na jego poskromienie. Kres tej scenie położyło nareszcie Pogotowie Ratunkowe, które na wezwanie szybko przybyło na miejsce. Nałożono nieszczęśliwemu kaftan bezpieczeństwa i w ten sposób udało się wsadzić go do karetki Pogotowia, która odwiozła go na oddział dla umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza.

Kim jest, nie udało się narazie ustalić, bo w ubraniu jego, z którego rozebrał się na plantach, jak zaznaczono, do bielizny, a które w przeciwieństwie do czapki wojskowej było cywilne, nie znaleziono nic, coby mogło posłużyć do stwierdzenia tożsamości jego osoby. Również nie wiadomo jeszcze, czy dostał on ataku szału poraz pierwszy wczoraj na plantach, czy ten atak jest tylko powtórzeniem szału, na który cierpi od dłuższego czasu.

—ooo—

Szkoła Pracy Społecznej.

im. Baranieckiego rozpoczyna rok szkolny 1927/28 w dniu 3 października, t. j. w poniedziałek. O godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, a o godz. 3 po południu uroczyste otwarcie Szkoły (ulica Karmelicka 32, II. p.). Wykład wstępny **„O istocie prawa“** wypowie **Dr Władysław Wolter**, zastępca profesora i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

ODCZYT. Dr. Władysław Pająk prof. Kollegjum Saletynów, wygłosi sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Misyjnego w Poznaniu, (poniedz.) 3 bm. o g. 7 wieczór w lokalu Sodalicji, plac Jabłonowskich 3.

RAUT Z KONCERTEM urządza Prezydjum miasta wspólnie z Prezydjum Izby Handlowej i Przemysłowej w salach Starego Teatru w poniedziałek 3 bm. o godz. 22 z okazji ogólnego Zjazdu polskich inżynierów kolejowych.

Z Koła studjów.-chrześc społecznych.

W poniedziałek, dnia 3 października b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11.

IV. WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Zagai Wieczór dr. Józef Walczewski na temat: **„Wrażenia i refleksje z pobytu w stolicy Ligi Narodów“.**

Dr. Walczewski bawił w ostatnim czasie w Genewie, na kursie międzynarodowym i przedstawi na „Wieczorze“ swoje wrażenia. Nie wątpimy, iż osoba prelegenta ściągnie liczne grono uczestników.

Nominacje.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy radca ministerjalny **Jan Około-Kułak** z ministerstwa skarbu został mianowany naczelnikiem wydziału administracyjnego. Dotychczasowy radca ministerjalny Wiktor Malinowski został mianowany naczelnikiem wydziału rent inwalidzkich w departamencie budżetowym. Dotychczasowy inspektor ministerjalny, prezes stowarzyszenia urzędników skarbowych Władysław Kozłowski, został mianowany naczelnikiem wydziału podatku przemysłowego w departamencie podatków i opłat.

Represje przeciw opozycjonistom.

Moskwa. (PAT) Dzienniki ogłaszają komunikat prezydjum komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej i prezydjum centralnej komisji kontrolującej w sprawie uchwalonego **jednomyślnie wykluczenia Wujowicza z liczby członków i Trockiego z liczby kandydatów komitetu wykonawczego.** Komunikat powiada: Mimo zobowiązań przyjętych na siebie w sierpniu usiłowała **opozycja jawnie tworzyć własną centralę organizacyjną,** co oznacza próby stworzenia zaczątków nowego stronnictwa Trockiego. Równocześnie pracowała opozycja nadal nad **utrzymaniem i rozbudową połączeń z różnemi grupami wykluczonemi z międzynarodówki komunistycznej w Niemczech i we Francji.** Na posiedzeniu prezydjum komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej w dniu 24 września oświadczył Trocki, że **dyscyplina stronnictwa komunistycznego nie jest dla niego wiążąca i wystąpił w obronie Serebrjakowa, Preobrażeńskiego i Szarowa,** którzy według własnych zeznań byli organizatorami **tajnej drukarni wrogiej stronnictwu komunistycznemu,** która tymi dniami została wykryta. Komunikat wskazuje następnie na to, że wszystkie ostrzeżenia, skierowane w stronę opozycji, zostały już użyte i że dalsze zaniechanie zarządzeń byłoby niebezpieczne i niedopuszczalne.

Nieudały zamach na pociąg.

Białogród. (PAT) Wczoraj wieczór na pociąg pospieszny Białogród—Zagrzeb planowany był zamach, który miał być wykonany między Vincovci a Boncina. Kierownik pociągu zauważył w pobliżu toru trzy podejrzane osoby i wstrzymał pociąg. W pociągu znajdował się minister handlu dr. Spaho. Towarzyszący ministrowi komisarz policji zarządził ściganie podejrzanych. Udało mu się jednego z podejrzanych wyrostków aresztować. Aresztowany zeznał, że on i jego towarzysze planowali napad na pociąg.

Sofja. (PAT) Komitet organizacyj rewolucyjnych macedońskich wysłał do dzienników oznajmienie, w którem zaznacza, że **różne zamachy są aktami rewolucyjnemi organizacji.** Rewolucyjne organizacje odpowiedziały terrorem na terror. Zmuszeni są oni do walki terrorystycznej, ponieważ nie istnieją żadne prawne możliwości, ani wolność prasy, ani zebrań, ani też wyborów.

—oo—

Więc Prusy otrzymają pożyczkę?

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg“ donosi z Nowego Jorku, że pożyczka pruska w dalszym ciągu natrafia na te same trudności, jednakże wobec wielkiej dyskusji prasowej, jaka się w tej sprawie wywiązała, miarodajne koła amerykańskie mają zamiar dopuścić ostatecznie do przeprowadzenia subskrypcji, natomiast decyzję w sprawie różnych kwestyj zasadniczych pozostawić dla jednej z najbliższych pożyczek niemieckich, o którą toczą się rokowania w Ameryce.

Sowieckie granaty siały zniszczenie w Rumunji.

Budapeszt. (PAT.) Według doniesień dzienników z Kiszyniowa uszkodzić miały sowieckie pociski armatnie podczas manewrów sowieckich wiele domów położonych na granicy rumuńsko-sowieckiej. Rząd rumuński przedłoży tą sprawę mieszanej komisji rumuńsko-sowieckiej mającej wkrótce się zebrać w Kiszyniowie.

—o:o—

ARESZTOWANIE SPISKOWCÓW W GRECJI

Ateny. (PAT.) Pod zarzutem brania udziału w spisku aresztowano 7 oficerów, agentów Pangalosa, pomiędzy nimi syna Pangalosa, który jest oficerem marynarki. Wiadomo udało się odkryć porozumienie między agentami Pangalosa a rojalistami. Według tego porozumienia po objęciu władzy przez Pangalosa miał zostać obrany królem ks. Mikołaj brat b. króla.

—o:o—

90 OSÓB ZGINĘŁO W DOLINIE MISSOURI.

St. Louis. (PAT.) Liczba osób, która zginęła w czasie tajfunu wynosi z górą 90. Straty obliczane są na 50 milj. dol. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Rodziny te otrzymują pożywienie z zaimprowizowanych kuchen. Zniszczona okolica obejmuje przestrzeń 6000 m. kw. w samym stanie St. Louis. W dniu dzisiejszym znaleziono zwłoki 5 dzieci pod gruzami jednego z domów.

—ooo—

N.P.R. nie chce słyszeć o kompromisie

Warszawa. (Telef. wł.). Nadzieje przywiązywane przez sanację zniewolenia NPR. **do zmiany linji politycznej** przez obalenie posła Pociela zawiodły. W sobotę odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego stronnictwa, na którem **dokonano nowych wyborów.** Prezesem wybrano posła Fr. Roguszczaka z Górnego Śląska, zastępcą M. Milczyńskiego z Poznania, a do komisji parlamentarnej wszedł poseł Wojciech Pawlak z Torunia. Wszyscy wybrani **nie należą do kompromisowców.**

—oo—

LUDNOŚĆ POMORSKA DOMAGA SIĘ REORGANIZACJI STAROSTWA MORSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwu spraw wewnętrznych **przedstawiła ludność Pomorza** szereg memorjałów, w których domaga się reorganizacji obecnego starostwa morskiego. Podróż ministra Składkowskiego po Pomorzu ma między innemi na celu zbadanie możliwości i konieczności reorganizacji starostwa morskiego.

„Wyzwolenie“ maleje.

Sen. Zubowicz i dwaj posłowie wystąpili z „Wyzwolenia“.

Warszawa. (Telef. wł.). Senator Piotr Zubowicz nadesłał do Klubu Wyzwolenia **zawiadomienie, iż występuje z Klubu i Stronnictwa.** Jako motyw wystąpienia podał sen. Zubowicz opozycyjne ustosunkowanie się Wyzwolenia do rządu, co według niego zbliża Wyzwolenie do Obozu Wielkiej Polski. Senator Zubowicz wejdzie prawdopodobnie do Stronnictwa Chłopskiego. Poseł Hałko wraz z posłem Piotrowskim, dawni członkowie Wyzwolenia, **musieli je opuścić z różnych powodów i przeszli do Stronnictwa Chłopskiego.** Widać, że wybory nadchodzą.

Nowy statut organizacyjny Min. Skarbu

Warszawa. (Telef. wł.). Od 1 października zostaje wprowadzony w życie **nowy statut organizacyjny ministerstwa skarbu,** zatwierdzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia. W szeregu departamentów ministerstwa zajdą zmiany organizacyjne. Departament prezydjalny otrzymał nazwę departamentu ogólnego. Dotychczasowe wydziały tego departamentu: osobowy, organizacyjno-administracyjny oraz ogólnej polityki finansowej, otrzymają nazwy: prezydjalny, gospodarczo-finansowy, polityki finansowo-gospodarczej. Do departamentu wliczono nadto wydział emerytur, wydzielony z departamentu budżetowego, wydział karny, powstały z departamentu ceł i departamentu akcyz i monopoli, wydział administracyjny, obejmujący sprawy personalne i urzędów skarbowych.

ZMIANY W DEPARTAMENCIE PODATKOWYM MIN. SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.). W departamencie podatkowym ministerstwa skarbu przewidywane są zmiany personalne, mianowicie z zajmowanych stanowisk mają ustąpić naczelnicy wydziałów: **Fałat, Werner, Urban, Rosenkranz.**

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Katowice. (PAT). W piątek odbyło się pierwsze po trzymiesięcznej przerwie posiedzenie sejmu śląskiego. Po załatwieniu spraw formalnych, marszałek sejmu Wolny w serdecznych słowach uczcił pamięć zmarłej niedawno posłanki O. Mańkowskiej. Przemówienia marszałka izba wysłuchała stojąc.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu przeznaczyło z zysków monopolu spirytusowego **na cele opieki społecznej dla pracowników monopolu 465.000 zł.** Na dom zdrowia w Jamnej 50.000 zł, na cele kulturalno-oświatowe stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej 10.000 zł, na fundusz zapomogowy dla potrzebujących pomocy członków towarzystwa 25.000 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.